Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 58. — ROK XLII.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11 KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.	Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
CZWARTEK 28 L U T E G O 1935.	Przedpłata wynosi: Miesięcznie — W Krakowie z odnoszeniem 5·— zł., bez odnoszenia 4·50 zł.; Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową 5.— zł.; Zagranicą 8·— zł. TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

I historja i teraźniejszość.

W ostatnich dniach zanotowaliśmy kilka znamiennych objawów „zbliżenia“ polsko-niemieckiego. A więc — uroczystości szopenowskie w Dreźnie, otwarcie polsko-niemieckiego instytutu w Berlinie, odczyty p. Kaden-Bandrowskiego o „przemianach“ w polskiej psychice i in. Znaczy to, że „zbliżenie“ idzie coraz dalej.

„ZASADNICZO“. — Każdy przyjaciel pokoju w Polsce i w Europie powinien się zasadniczo cieszyć, że stosunki Polski i Niemiec przybierają formę sąsiedzkiej przyjaźni. Bo usunięcie nieufności i tarć polsko-niemieckich tyle znaczy dla Polski, co usunięcie widma wojny najbardziej realnego, — a dla Europy tyle, co pacyfikacja najniebezpieczniejszego na tym kontynencie odcinka.

Pokojowe załatwienie tarć polsko-niemieckich miałoby jeszcze inne znaczenie. Przyniosłoby zakończenie dziejowego konfliktu między dwoma narodami, które od lat tysiąca skazane na sąsiedztwo prawie bez przerwy wiodły z sobą śmiertelny bój o ziemię, o język, o religję, o życie narodowe.

Któżby zasadniczo nie pragnął takiego ostatecznego wyrównania płaszczyzn tarcia mizdzy dwoma państwami? Któżby sobie nie życzył załatwienia dziejowego konfliktu polsko-niemieckiego?

I ci, którzy te pytania rzucają, tracą napróżno czas i piękne frazesy. Nie chodzi bowiem o to, że „zasadniczo“ życzyć sobie trzeba takiego historycznego zwrotu w stosunkach polsko-niemieckich, ale o to, czy ten zwrot jest praktycznie możliwy.

HISTORJA. — „Żywymi rządzą umarli“, — powiedział Bismark. Jest to w zastosowaniu do sporu polsko-niemieckiego tyle, co powiedzieć: stosunek Polski do Niemiec i naodwrót tworzą ludzie pod wpływem historji. Historja ciąży na narodach. Historja wykreśla im kierunek rozwojowy i formuje ich wzajemny stosunek.

Nie jest to żaden determinizm, lub fatalistyczna wiara w „kiszmet“. Nie stoimy bowiem na stanowisku, że ludzie, że narody nie mogą iść w innym kierunku, niż go wykreśla historja. Jak w życiu indywidualnem, tak i społecznem faktem jest działanie wolnej woli ludzkiej. Stwierdza to m. in. i powojenna, historja Europy. Np. rozwój stosunków włosko-francuskich!... Ludzie jednak i narody nie chcą iść przeciw głosowi, czy przeciw instynktowi historji.

Mamy wrażenie, że tak właśnie jest z konfliktem polsko-niemieckim.

PRZYPOMNIENIE NIE W PORĘ. — Podczas ostatnich manifestacyj zbliżenia polsko-niemieckiego starali się mowcy wyszukiwać punkty styczne między dwoma narodami. Poszukiwania wypadły nieszczególnie. W Dreźnie nawiązywano do dwóch Sasów, którzy w 18 w. panowali w Polsce. Prof. Arnim w Berlinie mówił w imieniu narodu niemieckiego o „bohaterskim oporze“ Polaków w czasie niewoli przeciw wynarodowieniu i ten nasz bohaterski „opór“ wiązał z „heroizmem“ obecnego okresu historji Niemiec.

Cieszy nas to uznanie dla bohaterstwa Polski z okresu niewoli. Ale nas nie wzrusza. Wzruszałoby, gdyby było wyrażone w r. 1830, albo w 1863, albo podczas „Wrześni“. T. j. gdyby je był wyraził „naród“ niemiecki. Nie szlachetny poeta, jak Lenau, lub Zacharjasz Werner...

Co do Sasów zaś, to przypomniano ich bardzo nie w porę. Obydwaj, i August II. i August III., w dużym stopniu przyczynili się do upadku Polski. Zwłaszcza pierwszy przez swoją rozwiązłość i przez swój tryb życia, który działał demoralizująco na naród. I przez swoją politykę... On to był przecież właściwym inicjatorem pomysłu rozbioru Polski. Jakże łatwo później było wykonać ten pomysł! Było to już tylko dokończenie dzieła, które rozpoczął sam „król Polski“.

Nie! Historja nakazuje wielką ostrożność w sprawie „zbliżenia“ polsko-niemieckiego!

TAKŻE I TERAŹNIEJSZOŚĆ! — Były kanclerz Brüning, siedzący dziś w Anglji, zapewnia koła polityczne Londynu, że Hitler „zdradził“ interesy narodu niemieckiego, — wyrzekł się bowiem „zabranych“ przez Polskę prowincyj.

Przez Brüninga przemawia niechęć do Hitlera, lecz nie prawda. Hitler nie porzucił swej teorji o „narodzie bez przestrzeni“. Polityczno-prawnicze koła niemieckie nic przestały marzyć o rewindykacji „ziem niemieckich, które przypadły Polsce“. Świadczy o tem, chociażby przytoczony niedawno wyjątek z „Preussische Jahrbucher“.

Cała „zdrada“ Hitlera polega na chwilowem odroczeniu sprawy wschodniej granicy Niemiec. I to dla wydobycia się ze stanu izolacji, w który Rzesza popadła dzięki właśnie Hitlerowi... Lecz nie na porzuceniu dążeń do zmiany tej granicy. Dotąd jeszcze w monachijskiej Feldherrnhalle, wśród nazw kilkunastu prowincyj odebranych Niemcom, widnieje — i Gdańsk i Pomorze i Śląsk. A podczas wszystkich patrjotycznych manifestacyj ku tym nazwom kierują żołnierze z formacyj narodowo-socjalistycznych swoje podniesione ręce przysięgając, że „wyzwolą“ te „zabrane“ ziemie.

Cieszylibyśmy się, gdyby tak nie było. Ale na to trzeba zmiany nastrojów w masach niemieckich. Tej nie widzimy. Dlatego trzeba powiedzieć: przeciw „zbliżeniu“ polsko-niemieckiemu zwraca się, niestety, i historja i teraźniejszość.

W. Z.

Tajne narady komunistów.

Warszawa, 27. 2. (Telef.) W dniu wczorajszym funkcjonarjusze policji śledczej wykryli **tajne narady członków warszawskiego komitetu partji komunistycznej,** które toczyły się przy ul. Muranowskiej. Aresztowano **30** osób. Policja skonfiskowała **zapiski partyjne, rękopisy, maszynopisy i t. d.**

NA 500 TYS. BEZROBOTNYCH — 115 TYS. OSÓB OTRZYMA ZASIŁKI.

Warszawa, 27. 2. (Telef.) Przewidywane na marzec zasiłki dla bezrobotnych objąć mają **115.000 osób.** Na zasiłki wydana będzie suma **4.600.000 zł.**

Nowa afera w szeregach BB.

TYTUS FILIPOWICZ PRZECIW SEN. EVERTOWI. — SKONFISKOWANA BROSZURA WSKRZESZONEJ PARTJI PRACY. — „MILJARDY“ PAPIEROWE NA ROBOTY INWESTYCYJNE.

Warszawa, 27. 2. (Tele.). W świecie politycznym **dużą sensację wywołała nowa afera w sferach B. B.**

Mianowicie senator Evert, prezes Partji Pracy, rozwiązał warszawski okręg Partji Pracy, w związku z czem w „Robotniku“ ukazał się

list Tytusa Filipowicza,

który był prezesem tego okręgu, do senatora Everta. P. Filipowicz stwierdza, że p. Evert przyszedł wraz z policją konfiskować odezwę warszawskiego okręgu Partji Pracy, przyczem oświadczył policji, że w drukarni odezwa ta została już skonfiskowana. W tych warunkach p. Filipowicz oświadcza, że nie chce pracować z sen. Evertem i występuje z Partji Pracy.

P. Filipowicz jest b. wiceministrem spraw zagranicznych za gabinetu Moraczewskiego, był potem pierwszym posłem Rzpltej w Moskwie i pierwszym ambasadorem Rzeczypospolitej w Waszyngtonie, przyczem stanowisko ambasadora opuścił przed paru laty, by ustąpić miejsca p. Patkowi. Ostatnio p. Filipowicz należał do władz naczelnych Partji Pracy, która wznowiła swą działalność z chwilą objęcia przez p. Kościałkowskiego stanowiska ministra spraw wewnętrznych. Partja Pracy wydała broszurę, w której rzucono hasło

wielkich robót inwestycyjnych do sumy miljarda złotych.

Hasło to popierali pp. Evert, Gliwic i Filipowicz. Obecnie dezwę w sprawie inwestycyj skonfiskowano, zabrano 10.000 egzemplarzy broszury, a rząd konfiskując odezwę chciał

odgrodzić się od wszelkich pomysłów inflacyjnych.

To wszystko wywołało duże poruszenie. Okazuje się, że sen. Evert wykluczył 180 członków Partji Pracy z terenu warszawskiego. Prasa zapowiada w tej sprawie jakieś dalsze rewelacje.

Bojowe odezwy „zielonych koszul“.

Warszawa, 27. 2. (Telef.). Związek Młodzieży Ludowej wydał **odezwę do członków,** w której wypowiedział się **przeciwko unifikacji prorządowych organizaccji młodzieży ludowej.** Odezwa mówi, iż uderzenia wrogich a ukrytych sił spowodują wyjaśnienie organizacyjne, a co najważniejsze, że przez to **odpadnie od organizacyj to, co się w czasach konjunktury zwykło do tego, czy innego ruchu przyczepiać.** Odezwa nawołuje do wzmocnienia pracy organizacyjnej, która ma być **odpowiedzią na zakusy rozbicia i osłabienia ruchu.**

W drugiej odezwie, wystosowanej do zarządów wojewódzkich i powiatowych organizacyj „zielonych koszul“ czytamy, że **akcja niektórych polityków stosowania teroru, jakoteż pogróżek powoduje załamanie się jednostek,** które zazwyczaj wybierają odsuwanie się od pracy. Rozszerzanie kłamliwych wieści, jakoteż szykanowanie ludzi, stojących na czele organizacji powoduje w terenie **rozgoryczenie młodzieży.**

Odezwy te wskazują, że po znanej uchwale B. B., skierowanej przeciwko p. Polakiewiczowi, **walka między prorządowemi organizacjami młodzieży uległa zaostrzeniu.**

Traktat handlowy z Anglią podpisany.

Londyn, 27. 2. (PAT.) **W sali portretowej Foreign Office nastąpiło dziś przed południem podpisanie polsko - brytyjskiego traktatu handlowego.**

W inauguracyjnej mowie minister spraw zagranicznych sir **John Simon** wyraził **zadowolenie rządu z powodu pomyślnego ukończenia rokowań** i zawarcia traktatu.

Ze strony polskiej odpowiedział ambasador **R. P. Raczyński** podkreślając, że również i rząd **polski z satysfakcją** wita zawarcie nowego traktatu. Następnie przystąpiono do podpisywania dokumentu. W imieniu rządu polskiego podpisy złożyli **ambasador Raczyński i min. Floyar-Rajchman,** w imieniu rządu Wielkiej Brytanji min. **Simon** i min. handlu **Runciman.**

Minister przemysłu Floyar-Rajchman, dyrektor Sokołowski i większość delegacji polskiej **odjeżdża z Londynu dziś popołudniu.**

Ogłoszenie traktatu nastąpi **w formie białej księgi jutro popołudniu w izbie gmin.**

—oo—

O czem piszą inni?..

Pokój Europy, a powrót Habsburgów.

P. Mackiewicz wypowiada się w „Słowie" za powrotem Habsburgów do Austrji... Pojawienie się Ottona Habsburga w Wiedniu — pisze —

„wzmocni legitymistyczne uczucia na Węgrzech, a połączenie się Austrji z Węgrami ułatwi, umożliwi rewizjonizm węgierski. Walka M. Ententy z monarchją w Wiedniu, to walka z ewentualnym przyszłym rewizjonizmem węgierskim".

Zachodzi zatem uzasadniona obawa, że powrót Habsburgów do Wiednia może zadać śmiertelny cios traktatom pokojowym. I to jest powód, dla którego p. Mackiewicz wypowiada się za powrotem Habsburgów. Dla ludzi jednak pragnących utrzymania pokoju to jest właśnie powód, by na innej drodze szukać zabezpieczenia Austrji.

Tajemnica dookoła p. Polakiewicza.

„Polonia" omawiając sprawę posła Polakiewicza pisze:

„Polakiewicz, jak wszystkie podobne mu typy sanacyjne, był niesmacznym moralizatorem. Dlatego uczyniony mu w wyroku zarzut **„deprawacji młodzieży"** szczególnie uderza. Uzasadnienie wyroku sądu obywatelskiego jakby wielu rzeczy nie dopowiadało. Zarzut deprawowania młodzieży jest ciężki i wymaga gruntowniejszego udokumentowania, a to tembardziej, że w kołach sanacyjnych na ten temat rozpuszcza się bardzo ciekawe szczegóły, któreby były nader kompromitujące, gdyby były prawdziwe. A kompromitowałyby nietylko Polakiewicza, lecz i władze B. B. A wobec totalnego jego ustroju kompromitowałyby B. B. jako całość. I pod tym względem opinja publiczna ma prawo żądać bliższych wyjaśnień. Czy je otrzyma? W wielu sprawach pierwszorzędnego znaczenia pod względem moralnym i politycznym nie otrzymywała ich. Sprawy te przerodziły się w sensację, która znajduje ujście w nielegalnych publikacjach, które dziś się rozpowszechniły w Polsce, jak o tem świadczą liczne procesy na tem tle. Jest to objaw niezdrowy, szkodliwy i kompromitujący".

Dodać należy, że — jak stwierdza „Wieczór Warszawski" —

„Kurjer Poranny", organ lewicy sanacyjnej, nie wspomniał ani słowem o całej sprawie, ani też nie podał słowa orzeczenia sądu lub wyroku BBWR. Takie milczenie ma swoją wymowę polityczną".

Miasteczka w Polsce.

„Kurjer Poranny" porusza wiecznie aktualną sprawę higjeny w miasteczkach polskich.

„Gdy człowiek zbacza z chodnika do bramy pierwszej lepszej kamienicy takiego przedwiekowego osiedla ludzkiego — pisze „Kurjer Poranny" — pilnie musi uważać, aby nie ugrzęznąć w ścieku, który przechodzi przez sam środek i przez całą długość bramy i który przeważnie jest pełny i cuchnący. Gdy taki krajoznawca, zatkawszy szczelnie nos, uniknie szczęśliwie zawrotu głowy i przebrnie przez zewnętrzną kloakę, zwaną wejściem do kamienicy — wydostanie się na zapowietrzone podwórze, tonące jesienią i wczesną wiosną w rzadkiem błocie, zwanem nad Wisłą brechem, i upstrzonem różnemi zmiotkami i prostem śmieciem. O wyglądzie klatki schodowej, o stopniu zabłocenia i lepkości trepów i podestów, o niewiarogodnem chlewie i odorze w ubikacji ogólnej — lepiej nie pisać, mając na względzie wrażliwość czytelnika. Natomiast wprost grubym nietaktem byłoby rozprawianie w tem miejscu o wymaganiach smaku estetycznego, gdyż byłoby to albo prawieniem wobec ślepego o kolorach, albo dotykaniem sprawy sznurka w domu powieszonego.

Krótko mówiąc, nasze podmiejskie miasteczka nietylko w świetle wymagań nowoczesnej urbanistyki, ale nawet w porównaniu do kultury zewnętrznej innych miasteczek w zachodnich dzielnicach Polski — stanowią wciąż jeszcze **osiedla troglodytów"!**

„Kurjer Poranny" o jednem zapomina. Te brudne nasze miasteczka są zbiorowiskiem ludności żydowskiej, której tradycję stanowi — brud.

Przed dyskują o konstytucji w Sejmie.

Korespondent „Nowego Dziennika" donosi z Warszawy, że

„na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia komisji konstytucyjnej Sejmu znajdują się **poprawki Senatu do konstytucji, uchwalonej przez Sejm.** Wbrew dotychczasowym zamierzeniom klubu B. B., postanowiono dopuścić do szerokiej dyskusji nad poprawkami, przyczem w dyskusji zabierze głos przedstawiciel Stronnictwa Ludowego **b. marszałek Rataj,** poseł **Niedziałkowski** (PPS.) i **Winiarski** (Kl. Nar.). Dyskusja potrwa kilka dni. Dotychczas jeszcze nie wiadomo, czy klub B. B. będzie obstawał, ażeby poprawki, uchwalone przez Senat zostały przyjęte w Sejmie zwyczajną większością, t. zn. wedle art. 35, a nie większością 2/3, t. zn. zgodnie z art. 125 konstytucji. Niektóre grupy w B. B. w dalszym ciągu rozpowszechniają wiadomość, niewiadomo czy nawet nie w celach taktycznych, że **nie ma jeszcze zgody czynnika decydującego".**

„Młodzi", a Stron. Narodowe.

„Gazeta Warszawska" trafnie zdaje się, ujmuje oblicze duchowe „młodych", gdy pisze, że jest ono narodowe i religijne i idealistyczne. Ale nie ma racji, gdy twierdzi:

„Jedyną realną siłą polityczną i moralną w kraju jest **obóz narodowy.** A podstawą tej jego siły, prócz posiadanej przezeń twórczej i samodzielnej myśli politycznej, zdolnej trudne problematy dzisiejszej epoki skutecznie rozwiązywać, jest poparcie, udzielane mu przez całe niemal młode pokolenie polskie — młode pokolenie, pod względem wartości przewyższające wszystkie generacje polskie z ostatnich paru lat dziesiątków".

Przez „obóz narodowy" rozumie „Gazeta Warszawska" tylko „Stron. Narodowe". Lecz „młode pokolenie polskie" nie jest identyczne z tak ścieśnionym „obozem narodowym".

Wyjątkowo ciężkie położenie Belgji.

Socjalizm prze tam do rozgrywki.

Jako jeden z najmniejszych — obszar naszego wojew. Wołyńskiego — a zarazem najgęściej zaludnionych krajów Europy — musi **Belgja** na 30.441 km. kw. wyżywić przeszło **7 i pół milj. ludzi**, przyzwyczajonych oddawna do stopy życiowej, która w niczem, dosłownie w niczem, nie przypomina naszego Wołyniaka czy Poleszuka, a nawet conajmniej o 50 proc. jest wyższą od wymogów Poznaniaka czy Pomorczyka.

Czerpiąc z ogromnych zasobów swej kolonji afrykańskiej Konga, posiadając świetny przemysł — tylko około 17 proc. Belgów trudni się rolnictwem, gdy u nas przeszło 70 proc. — Belgja mimo klęsk, wywołanych przez wojnę, byłaby krajem szczęśliwości, gdyby nie... kryzys, któży podciął jej największe bogactwo tj. **pracę.**

Jeżeli bowiem przeszło 50 proc. obywateli Belgji pracuje pod ziemią i w przemyśle, a przeszło 17 proc. trudni się handlem tego, co tamci wyprodukują, to

KRAJ MUSI STANĄĆ NAD PRZEPAŚCIĄ

z chwilą, gdy owocu tej swej pracy nie ma komu sprzedać. Belgja żyła od wieków wywozem zagranicznym, doprowadziwszy do tego, że w 1929 r. wywiozła dóbr swoich, wyprodukowanych na obszarze jednego naszego województwa, za przeszło **32 miljardy franków**, ściągając w zamian od obcych za niską

BELGIJSKI MIN. SPRAW ZAGR. JASPAR,



czyni na terenie genewskim znaczne zabiegi o gospodarczą pomoc dla Belgji.

cenę te środki żywności i surowce, które były potrzebne na jej własny użytek.

Ale świat jest teraz zamknięty. Dla Belgji wyraża się to zaś w ten sposób, że jej bilans wywozu za 1934 r. wykazał już tylko nieco ponad **13 miljardów fr.**, a więc **prawie o 20 miljardów** mniej niż w 1929 r. W ciągu ostatnich 5 lat cyfra ta zatem oznacza ubytek w przychodzie publicznym i prywatnym około 80

PREMJER BELGIJSKI GEORGES THEUNIS,



poprzednio min. skarbu.

miljardów fr., co powalić musiałoby nawet największego olbrzyma gospodarczego, a cóż dopiero kraj mały i przeludniony.

W tych warunkach w Belgji

JESZCZE NIGDY NIE BYŁO TAK ŹLE

jak obecnie, a wobec tego oczywistem jest, że niezadowolenie staje się powszechnem i tem groźniejszem, że w kraju tym tłoczy się na 1 km. kw. zbita masa 258 ludzi, którzy nauczyli się żyć w dosycie. Wprawdzie i oni mieli już czas zaznajomić się z koniecznością przyciągania pasa, ale czynią to wśród **nieustających pomruków mas.**

Położenie zaostrza fakt, że **socjalistyczna opozycja jawnie podsyca wrzenie,** rzucając hasła bezwzględnej walki klasowej, strajków i wystąpień **czynnych,** które **już w dn.** 4 lutego br. miały doprowadzić do **powszechnego porzucenia pracy i wyjścia 120 tysięcy** niezadowolonych **na ulicę.**

Rząd zapobiegł tej rozgrywce przez utworzenie **„Komisji Pracy"** z udziałem socjalistów, ale **wobec radykalizmu żądań** tych ostatnich i nieustępliwej gorączki odegrania się teraz, większość katolicko — liberalna, sprawująca rządy kraju od 9 lat, nie może spodziewać się żadnych **dodatnich wyników współpracy** z tem awanturnictwem politycznem i gospodarczem. Wprawdzie oficjalny wódz belgijskiego socjalizmu **Vandervelde i** jego starsi adherenci podkreślają zasadę **legalnej** walki, ale belgijski Kiereńskij jest dzisiaj już

TAK GWAŁTOWNIE NAPIERANY Z DOŁU,

że musiał się poddać żądaniu ogłoszenia dnia 24 lutego br. za dzień **powszechnego protestu,** chociaż wiedział, że wyprowadzenie 200 tysięcy niezadowolonych na ulice Brukseli, **musiałoby doprowadzić do rozruchów,** a temsamem do zbrojnego starcia z rządem większości. Większość ta bynajmniej nie ma bowiem zamiaru kapitulować przed gwałtem samobójczej ulicy. Istotnie rząd zmobilizował też garnizon brukselski, zakazał manifestacyj w d. 24 bm. a otrzymawszy w parlamencie uchwałę, zatwierdzającą te zarządzenia, także nadal przeciwstawi się próbom anarchji.

Ale co dalej?

Położenie gospodarcze kraju ani na jotę nie poprawiło się w nowym roku i nic nie wróży, że stanie się to w czasie najbliższym. Rząd jest wprawdzie panem położenia, ale **armja 600 tysięcy socjalistycznych związkowców** jest 10 razy liczniejsza od siły zbrojnej Belgji. Jeżeli przeto — a tego należy oczekiwać — kampanja socjalistyczna nie osłabnie, **Belgji mogłaby zagrozić socjalistyczna dyktatura.** Wprawdzie na kongresie socjalistów, zwołanym doraźnie, grupa **Vanderveldego** (przeciw manifestacji) uzyskała większość, ale ulegając naciskowi dołu przyjęła wniosek **wycofania się z „Komisji Pracy",** jakoteż żądanie **rozwiązania** parlamentu. Dla próbnej rozgrywki z rządem premjera **Theunisa** kilku posłów socjal. **złoży już teraz swe mandaty,** aby przy wyborach uzupełniających przeprowadzić **„próbę sił".** **(ab)**

Sowiety rezygnują z pomocy niemieckiej medycyny

Przeciwko najwybitniejszym przedstawicielom medycyny niemieckiej wystąpił onegdaj hitlerowski „Der Stürmer", zarzucając im działanie na szkodę niemieckiej rasy.

Jeszcze nie przebrzmiały echa tego wystąpienia, a oto na medycynę niemiecką spadł inny **cios,** coprawda **na zgoła innem podłożu.** Niewiadomo jednak, czy ten drugi wypadek właściwie nie jest gorszy, albowiem atak „Stürmera" godzi niejako w teoretyczne walory, gdy natomiast sprawa — powiedzmy — Nr. 2

UDERZA MEDYCYNĘ NIEMIECKĄ PO KIESZENI

a to jest w tych czasach bardzo niemiłe.

W czem rzecz?

Oto w dniu 25 b. m. ambasador sowiecki w Berlinie wystąpił **z ostrym protestem** z powodu rewizji, przeprowadzonej w pewnem sanatorjum berlińskiem, gdzie leczy się od przeszło pół roku obywatel sowiecki **Orłowski,** znajdując się jako zdecydowany gruźlik w stanie rzekomo beznadziejnym. U tegoż Orłowskiego zjawili się przed 4 dniami

PRZEDSTAWICIELE TAJNEJ POLICJI BERLIŃSKIEJ

z nakazem przeprowadzenia najsurowszej **rewizji,** a to wobec podejrzenia, że jego pokój jest **składem przemycanej bibuły komunistycznej,** on sam tajnym agitatorem, ukrywającym się w lecznicy pod pozorem choroby. Współwinną jest rzekomo także jego żona, pełniąca dla pozoru czynności pielęgniarki tego chorego.

Naczelny lekarz wspomnianego sanatorjum św. Błażeja zaskoczony tem żądaniem władzy oświadczył, że stan **chorego jest tak groźny,** iż musi przestrzec przed niepokojeniem go w zamierzony sposób, a ponadto dodał, że wedle najlepszej swej wiedzy musi uznać podejrzenie za bezpodstawne; chory od przeszło pół roku nie opuszcza właściwie łoża boleści i murów lecznicy, a również żona Orłowskiego nie może być posądzona o żadną nielegalną działalność.

Mimo tych stanowczych oświadczeń i zapewnień rewizja została przeprowadzona i trwała przeszło godzinę. Orłowskiego wbrew lekarzowi podniesiono z łóżka, przetrząśnięto wszystkie jego rzeczy, nie wyłączając pościeli, a **jego samego i jego żonę poddano rewizji osobistej przy całkowitem obnażeniu.**

Rewizja ta nie dała **żadnego wyniku,** a raczej dowiodła, że oskarżenie było **całkowicie fałszywe,** nie znaleziono niczego podejrzanego, chorego zaś narażono bez istotnego powodu na przykrości moralne i fizyczne, których skutki mogą być jak najgorsze.

Wobec tego protestując przeciw temu postępowaniu ambasador sowiecki oznajmił zarazem, że odtąd: 1) **chorzy urzędnicy sowieckich placówek w Niemczech nie będą kierowani do niemieckich szpitali ani lecznic** — 2) zkazane zostanie w Rosji sowieckiej korzystanie **z porad niemieckich lekarzy** — jakoteż 3) zabronione będą w Sowietach **wyjazdy** do niemieckich klimatyk.

Prawdopodobnie sprawa mieć będzie jeszcze dalsze następstwa; prasa sowiecka omawia bowiem wypadek Orłowskiego w tonie bardzo podnieconym, rozwodząc się na temat „barbarzyństwa niemieckiego". Ze szczególnem oburzeniem podnosi się zwłaszcza okoliczność, że lekarz naczelny lecznicy im. św. Błażeja wprawdzie dla pozoru sprzeciwił się niepokojeniu śmiertelnie chorego obywatela sowieckiego, ale niemniej inni lekarze tego zakładu **czynnie pomagali przy rewizji** i sami pewne czynności przy tem wykonywali.

Na ziemiach Rzplitej.

Polskie procesy beatyfikacyjne.

O. Jacek Woroniecki wygłosił w sali Collegium Maximum we Lwowie odczyt n. t. „Czcigodny O. Fabian Maliszowski i najnowsze polskie procesy beatyfikacyjne“. **W toku jest 9 procesów beatyfikacyjnych:** 1) błog. Eufemji, dominikanki, zmarłej w r. 1358 w Raciborzu; 2) królowej Jadwigi, żony Władysława Jagiełły; 3) o. Fabiana Maliszowskiego, dominikanina; 4) męczenników podlaskich z r. 1874 i 1875; 5) Wandy Malczewskiej, troskliwej opiekunki rannych w czasie powstania styczniowego, zmarłej w 1896 r.; 6) o. Rafała Kalinowskiego, karmelity bosego, powstańca sybiraka, zmarłego 14 listopada 1907 w klasztorze w Wadowicach; 7) Matki Franciszki Siedliskiej, nazaretanki; 8) ks. Augusta Czartoryskiego, salezjanina, zmarłego w r. 1893 i 9) brata Alberta Chmielowskiego, zmarłego w r. 1916.

W hołdzie Ojcu św.

Staraniem Parafjalnej Akcji Katolickiej w Oświęcimiu, urządzono w dniu 24 b. m. uroczystą akademję, ku uczczeniu 13-tej koronacji Ojca św. Piusa XI. Na program złożyły się produkcje muzyczne orkiestry miejskiej, oraz orkiestry smyczkowej młodzieży gimnazjalnej i chóru gimn. pod kierownictwem **prof. Matuszyka**, chóru żeńskiej szkoły powszechnej im. Król. Jadwigi, deklamacje ucznia gimn. Katol. Stow. Młodzieży męskiej — dziatwy z przeszkola SS. Serafitek. Podniosłe przemówienie wygłosił **Ks. Dziekan Mgr. Jan Skarbek** — podkreślając znaczenie obchodu na cześć Piusa XI., Przyjaciela Polski, męża nauki i Głowy Kościoła Katol. Salę teatralną w zakładzie SS. Serafitek wypełniło społeczeństwo katolickie, wśród którego za uważono przedstawicieli miejscowych władz, miejskich i wojska. Impreza zostawiła bardzo miłe wrażenie w pamięci uczestników, którzy z entuzjazmem przez aklamację uchwalili odczytany przez prezesa A. K. p. Kwiatkowskiego Romana adres hołdowniczy do Wielkiego Papieża i na zakończenie odśpiewali hymn A. K. „My chcemy Boga“.

Ku czci wielkiego kaznodziei.

W ubiegłym tygodniu, w środę 20 lutego br., rozpoczęły się w Wieliczce wielkie uroczystości ku czci wielkiego kaznodziei polskiego ks. Zygmunta Goljana, z okazji pięćdziesiątej rocznicy Jego zgonu. Zmarły był w ostatnich latach swego życia proboszczem tutejszej parafji, a dzięki swej świątobliwości, po rywającym kazaniom, a szczególnie miłosierdziu tak głęboko zapisał się w pamięci parafjan, że otoczone legendą jego imię zna tu każde dziecko dziś jeszcze.

20 lutego br. w porze wieczornej muzyka salinarna odegrała na wieży kościelnej szereg pieśni żałobnych. Jednocześnie na cmentarzu iluminowano wspaniale grobowiec ks. Goljana, prześlicznie ozdobiony kwiatami i wieńcami, staraniem Zarządu miasta. W dniu następnym w rocznicę śmierci o godz. 9 odprawił ks. kan. Fr. Prezentkiewicz uroczystą Mszę św. w towarzystwie asysty. Kazanie żałobne o ks. Goljanie wygłosił ks. Józef Gaździcki, wikarjusz tamtejszy. Na nabożeństwo przybył p. starosta Wnęk z Krakowa, przedstawiciele władz miejscowych, organizacje, dzieci szkolne. Po egzekwjach nastąpiła tłumna procesja na cmentarz do grobu Zmarłego, gdzie ks. prof. Stanisław Ochalski wygłosił przemówienie i poświęcił odnowiony grobowiec.

W niedzielę 24 lutego w rocznicę pogrzebu, odbyła się w sali magistratu Akademja żałobna ku czci ks. Zygmunta Goljana. Zagaił p. burmistrz J. Jagielski, poczem przemawiali ks. prałat dr. Antoni Bystrzonowski, dziekan Wydz. Teol. U. J. i prof. Ludwik Młynek. Jedna z uczenic wygłosiła specjalnie na uroczystość ułożony przez p. Figlewską wiersz. Obchód uświetniły chóry śpiewacze: parafjalny i „Lutnia“.

Klęska sanacji na Uniwersytecie Lubelskim.

W ub. niedzielę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim odbyły się wybory do Bratniej Pomocy. W głosowaniu wzięło udział **460 studentów**, czyli mniej więcej połowa uprawnionych. Wyniki wyborów stanowią widoczną klęskę „sanacji“, która w porównaniu z rokiem ubiegłym straciła **poważną ilość głosów.** — I tak — na listę „sanacyjna“ grupującą „Legjon Młodych“, ZPMD i „Strzelca“ padły **194 głosy (w roku ubiegłym 286).** Na listę „Odrodzenia“ 114 głosów wobec 125 z ub. roku. Lista nr. 2 pod nazwą „Młodzieży Narodowej“ zdobyła 152 głosy.

Kto głosował za wykluczeniem pos. Polakiewicza?

Uchwała, wykluczająca p. Polakiewicza z BB, zapadła, jak mówią w prezydjum BB., większością 7 głosów przeciwko 5. W skład prezydjum wchodzą pp.: Sławek, Jędrzejewicz, Car, Targowski, Radziwiłł, Evert, Miedziński, premjer Kozłowski, Kielak, Koc, Dolanowski i Siedlecki. Sekretarzem jest Podoski.

Kto wznieca pożary w Jordanowie?

Od kilku dni nieznani sprawcy podpalają domy w Jordanowie. Plaga pożarów wywołała popłoch wśród ludności która pilnuje dniem i nocą swego dobytku, a straż pożarna utrzymuje stałe pogotowie. Mimo tych środków ostrożności podpalaczom udaje się wzniecić pożar. Na skutek skarg miejscowej ludności, **do Jordanowa przybyła specjalna komisja**, złożona ze starosty powiatu myślenickiego Bassary, prokuratora Boryczki i komendanta powiatowego z Myślenic Nowaka. **Przypuszcza się, że zbrodni podpalenia dokonuje osobnik chory umysłowo, cierpiący na piromanję.**

„Rebe, ja muszę mieć syna“.

Rabinat warszawski głowi się obecnie nad wybrnięciem z przykrości w jaką wpędził brodate grono, jeden z młodszych rabinów pretendujący do tytułu cadyka. Sprawa przedstawia się następująco:

Ożeniony przed niespełna rokiem Dawid Z., młody kupiec spodziewał się w najbliższym czasie narodzin dziecka. **Poszedł więc do młodego rabina i powiedział:**

— „Rebe, ja muszę mieć syna“.

Jak wiadomo w sferach chasydzkich rodzicom zależy zawsze na tem, by narodził się syn, a szczególnie pierworodny musi już być koniecznie syn. Rabin pokiwał chwilę głową, podrapał się w rządką bródkę i po namyśle odpowiedział, że może być syn, ale pod warunkiem, że żona Dawida uda się do wskazanego przez rabina zakładu położniczego. Pod tym warunkiem, może rebe przyjąć gwarancję za syna.

Uszczęśliwiony kupiec pobiegł do zakładu, gdzie przyjął go lekarz. Dawid Z. oświadczył, że przysyła go rabin i wobec czego nie targował się i załatwił w kilka minut cały interes. **Tymczasem urodziła się córka.** Oburzony opowiadał wszystkim znajomym, że mimo gwarancji rabina, urodziła mu się córka. Znajomi oświadczyli mu wówczas, **że rabin kilkakrotnie już posyłał pobożnych chasydów pod tym samym pretekstem do tego samego lekarza**, a cała tajemnica kryje się w tem, **że rabin pobiera prowizję od każdego pacjenta.** Oburzony Dawid Z. pobiegł do rabinatu i złożył skargę na młodego rabinka. Dostojny aeropag uśmiechnął się coprawda z politowaniem, nie mniej jednak obiecał wszcząć „postępowanie dyscyplinarne“ za nieetyczny postępek młodego ale już doświadczonego kandydata na cadyka.

Huragan wyrządził spustoszenie na lądzie i morzu.

Spowodu przerwania linij telefonicznych dopiero teraz nadchodzą szczegóły o szkodach jakie ostatni huragan wyrządził w szeregu miejscowości francuskich.

Najbardziej ucierpiał **Rochefort**, gdzie od roku 1878 nie notowano podobnego kataklizmu. Wszystkie okoliczne drogi **zostały zniszczone.** Na lotnisku zawalił się hangar, **niszcząc kilka samolotów** i jeden balon sterowy. Siła wiatru była tak wielka, że odrzucała przechodniów **na odległość** 15—20 metrów. Straty obliczane są na kilkanaście miljonów franków. Zniszczeniu uległy zbiory, stodoły, obory i wiele domów mieszkalnych.

Sekwana silnie wezbrała. W Paryżu poziom wody podniósł się o 4 i pół metra. Żegluga odbywa się z zachowaniem wszelkich ostrożności. Zorganizowano pogotowie ratunkowe. **Villeneuve Saint Georges** zostało w całości zalane przez wodę. Władze policyjne zorganizowały pomoc. W miejscowości **Pontiry** piorun uderzył w niewykończony dotychczas gmach kolegjum, wyrządzając duże szkody.

U wybrzeży Wysp nad Wiatrem **(Windwards Islands)** w archipelagu **Małych Antylów, rozbił się statek turystyczny.** Akcja ratownicza nie przyniosła żadnych rezultatów. **Wyłowiono 6 trupów.** Przypuszczają, że 22 osoby **zostały pożarte przez rekiny, w które obfitują te okolice.** Sygnalizują dalej że 15 statków, znajdujących się w okolicy Małych Antyiów, znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie. Wysyłają one sygnały S. O. S. Załogi tych statków poniosły już duże straty. Wielu marynarzy fale wyrzuciły za pokład.

Parowiec brytyjski „Blairgowie“, znajdujący się na Atlantyku na połowie drogi **między Irlandją a Nową Funlandją**, rozesłał sygnały S. O. S. Z pomocą pospieszyły mu liczne okręty, w tej liczbie parowiec północno-niemieckiego Lloydu „Europa“. Rano otrzymano w Nowym Jorku wiadomość, że statki które przybyły na oznaczone miejsce nie dostrzegły parowca „Blairgowie“. Morze w tem miejscu jest bardzo wzburzone, a wiatr ma siłę orkanu.

Huragan, który przeszedł nad lagunami w Wenecji wyrządził duże straty. **Donoszą o zatonięciu trzech barek rybackich.**

Wilki zagryzły dziecko i konia.

Na szosie pomiędzy Grodnem i Augustowem jechał sankami gajowy z okolicznych lasów ze swym 9-letnim synem. Nagle z lasu wypadło stado wilków i otoczyło sanki. Gajowy nie tracąc zimnej krwi, schwycił strzelbę, dał ognia i zastrzelił 1-go wilka a reszta stada rozbiegła się. Wówczas **gajowy zeszedł z sanek, aby zabrać zabitego wilka.** Kiedy kładł zabitego wilka na sanki, **koń przestraszył się i poniósł z sankami**, na których siedział 9-letni synek gajowego i znikł w lesie. Po dłuższych poszukiwaniach, które przy pomocy okolicznych włościan przeprowadził, gajowy znalazł w gąszczu leśnym sanki a przy nich **trupy swego syna i konia.** Okazało się, że rozpędzone strzałem gajowego wilki udały się w ślad sanek, zagnały przerażonego konia w gąszcz i tam zagryzły i chłopca i konia.

Defraudował gdzie się dało.

Donosiliśmy już, że w Wilnie aresztowano pod zarzutem przywłaszczenia **22 tysięcy zł.**, zredukowanego w styczniu br. długoletniego kasjera Ubezpieczalni Społecznej — **Sokołowskiego.** W czasie przesłuchania Sokołowski przyznał się do zdefraudowania dwudziestu tysięcy zł. Obecnie wyszło na jaw, że Sokołowski pełniąc obowiązki sekretarza Zw. Prac. Ubezpieczalni Społ. również dopuścił się defraudacji 1.500 zł. Koledzy nie uważali za stosowne donieść o tem władzom śledczym i niedobór pokryli z własnych kieszeni. Dopiero obecnie w związku z ujawnieniem nadużyć i ta sprawa wyszła na jaw.

Skradli całą bocznicę kolejową

Sąd Okr. w Równem skazał **Józefa i Franciszka Bylińskiego** oraz **Jana Babicza** po półtora roku więzienia, **Drohiczyna** na 4 miesiące więzienia i **Woskobojnika** na 6 mieięcy z zawieszeniem na przeciąg 3 lat za kradzież... całej bocznicy kolejowej na szkodę skarbu państwa i cukrowni Żytyńskiej. Niebywały ten wyczyn złodziejski był w swoim czasie głośny. Złodzieje, których nie odrazu aresztowano, szyny z bocznicy kolejowej sprzedali znanemu **bogaczowi i przedsiębiorcy. Drohiczyno**wi, dla celów budowlanych.

Wyrok na defraudantów-kasjerów gminnych.

W Sądzie Okr. w Chorzowie zasiedli na ławie oskarżonych **b. kasjer gminy Pawłów Ed. Korus, b. księgowy Marek i pomocnik kasjera Włodka**, oskarżeni o sprzeniewierzenie przeszło **12 tys. zł. z kasy urzędu gminnego** w latach 1929/32 oraz 105 dolarów. W Sądzie Okr. w r. 1933, oskarżeni skazani zostali po 1 roku więzienia. Sąd Apelacyjny uchylił wyrok, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia.

W tych dniach odbyła się ponowna rozprawa, w wyniku której **Korus i Marek skazani zostali po 1 i pół roku więzienia, a Włodek na 9 miesięcy więzienia.**

Z całego świata.

Patronka bezrobotnych.

„Świętą bezrobotnych“ nazywają w Edynburgu i całej prawie Szkocji zmarłą w **r. 1925** Małgorzatę Sinclair, w zakonie siostrę Marję Franciszkę, na której grobie na cmentarzu Mount Veron w Edynburgu modlą się nietylko robotnicy katoliccy ale także protestanci. Opinja powszechna głosi, że dzięki tym modłom nie jedną już łaskę uzyskali biedni i nieszczęśliwi, zwłaszcza bezrobotni. Małgorzata Sinclair była dzieckiem proletarjatu. Urodzona w Edynburgu, gdzie ojciec jej był zamiataczem ulic, od zarania życia nieraz doznała głodu i niedoli. Wcześnie też zaczęła pracować jako dziewczyna na posyłki. Od chwili, gdy poraz pierwszy przyjęła Komunję św. codzień zrana uczęszczała do kościoła na prymarję przystępując do Stołu Pańskiego. W tajemnicy zawsze potrafiła coś zaoszczędzić ze swych skromnych bardzo zarobków, **odmawiając sobie masła do chleba i cukru do herbaty, by wspomagać biednych**, niewiele biedniejszych od siebie, pielęgnować ich i pocieszać. Wkrótce po wojnie za poradą swego spowiednika **wstąpiła do zakonu** Klarysek, gdzie w r. 1924 mając wówczas 24 lat, złożyła uroczyste śluby zakonne i przyjęła imię Marji Franciszki. Porażona straszną chorobą gruźlicy krtani, zmarła po wielu męczarniach w listopadzie 1925 roku w Londynie, skąd ciało jej przewieziono do Edynburga. — (KAP.)

Olbrzymia afera przemytnicza w Grecji.

W aferę wmieszani dwaj wysocy urzędnicy.

Opinja publiczna Grecji została poruszona wykrytą ostatnio aferą kontrabandy bibuły do papierosów, która skarbowi państwa wyrządziła szkody na przeszło **100 milj. drachm (5 milj. złotych).** Mianowicie dyrektor departamentu podatków pośrednich w ministerstwie gospodarki narodowej **Rammos** w porozumieniu z szefem wydziału walki z przemytnictwem Seraiosem, wydawał zezwolenia na import dużych ilości bibułek pewnych rozmiarów, których import jest surowo zakazany. Bibuła ta może bowiem być zużyta do wyrobu papierosów zamiast prze pisowej bibułki papierosowej, **na którą w Grecji jest monopol państwowy.** Sprawa znajduje się obecnie w rękach sędziego śledczego, który ponadto wykrył jeszcze kilkanaście analogicznych spraw na szkodę państwa.

—xx—

KATEDRA W MILWAUKEE, ZNISZCZONA POŻAREM, BĘDZIE ODBUDOWANA. Kościół katedralny pod wezwaniem św. Jana w Milwaukee, zniszczony niedawno pożarem, będzie odbudowany. **Przystąpienie do odbudowy umożliwi wypłata sumy ubezpieczeniowej. Suma ta wynosi 143.000 dolarów. W dniach ostatnich** odbyła się specjalna konferencja **w sprawie odbudowy pod przewodnictwem arcybiskupa S. Stritch'a. (KAP.)**

POTĘGA CIEMNOTY. W jednej z wiosek podkarpacko-ruskich w Czechosłowacji wybuchła epidemja tyfusu. Przybyły lekarz powiatowy stwierdził, że przyczyną jest zła woda **i nakazał zasypanie studni, mówiąc, że w wodzie znajduje się bakcyl.** W tydzień potem otrzymał od gminy list. Gmina wyjaśnia w liście tym, „że studni nie zasypano, lecz **wyczerpano z niej wodę, bakcyla jednakże nie znaleziono, gdyż prawdopodobnie schował się do ziemi“.**

140 BIUREK I 53 SZAF SKRADZIONO Z RATUSZA. W miejscowości Miskolcz na Węgrzech obrabowano miejscowy ratusz. 140 biurek, 53 szafy i kilka kas wywieziono z gmachu. **Złodzieje znajdowali się około 6 godzin w budynku.** Jest rzeczą znamienną, że **dozorcy** ratusza nie zauważyli przestępców. Nie zdołano również znaleźć odcisków palców. Pościg za niezwykłymi złodziejami jest bardzo utrudniony.

—o-o—

ZGON OFIARY WYPADKU NARCIARSKIEGO. Ofiara nieszczęśliwego wypadku na biegu zjazdowym w Goryczkowej, zawodnik „Sokoła Macierzy“ ze Lwowa **Adam Tokarz** zmarł w szpitalu w Zakopanem, naskutek otrzymanych obrażeń, nie odzyskawszy przytomności. Jest to pierwszy śmiertelny wypadek, jaki wydarzył się w czasie zawodów o mistrzostwo Polski, organizowanych od 16 lat

Eutanazja jest wielkiem nadużyciem.

Nie brak przedstawicieli nauki, którzy wysuwając hasło postępu, domagają się dla lekarzy prawa okaleczenia lub zabijania tak zwanych „nieuleczalnie chorych“. Przeciwko tego rodzaju propagandzie wystąpił niedawno w Glasgowie w publicznym odczycie jeden z najwybitniejszych lekarzy angielskich, **dr. Thomas Colvin**. „Co to jest nieuleczalna choroba?“ — pytał mówca, zwracając się do swego audytorjum. „Mój stary profesor, który należał do największych powag lekarskich w Szkocji, przez całe swoje życie walczył z określeniem **„nieuleczalna choroba“**. To wyrażenie **winno być wykreślone ze słownika prawdziwego lekarza**. Jeżeli jakaś choroba wydaje się nieuleczalną, to przed sumiennym lekarzem zjawia się tylko jeden obowiązek — badać ją niestrudzenie dotąd dopóki nie da się uleczyć. Czy bezbolesne uśmiercenie nieuleczalnie chorego nie jest oczywistym dowodem, że mamy do czynienia z bankructwem wiedzy lekarskiej? — „Przypomniawszy cudowne postępy tej wiedzy w ciągu ostatnich stu lat, przedewszystkiem wynalazek aseptycznego opatrywania ran, który uratował życie miljonom ludzi,dr. Colvin podkreślił, że żaden z lekarzy nie ma prawa decydować, iż dany pacjent jest nieuleczalnie chory i dlatego winien być w bezbolesny sposób pozbawiony życia. Bardzo często lekarze mówią krewnym chorego, że grozi mu bliska śmierć, a tymczasem **chory powraca do zdrowia i dożywa późnej starości**. Ludzie nie zastanawiają się nad tem, jak bezmiernem zaufaniem chory obdarza lekarza. A jakże będzie mógł żywić to zaufanie do człowieka, o którym będzie wiedział, że ma on przez prawo zagwarantowaną władzę wysłania go pewnego pięknego dnia bez bólu na tamten świat? Eutanazja, prowadząca do niebezpiecznych nadużyć, byłaby triumfem siły nad prawem, tyranją silnych nad bezbronnością słabych i pozbawionych pomocy. — Ustawowe jej wprowadzenie, którego tak domagają się bezkrytyczni czciciele „postępu“, byłoby cofnięciem się cywilizacji o całe stulecie i gwarancją triumfu „prawa dżungli“. (KAP).

Ruch wydawniczy

M. PILARSKI: „Małżeństwo czy wolna miłość“, Niepokalanów, 1935, str. 55.

Mała ta broszurka doskonale popularyzuje katolicki pogląd na małżeństwo i umiejętnie broni go przed przeciwnikami. Napisana jasno i przystępnie, nadaje się do szerokiego rozpowszechnienia.

„PRZYRODA I TECHNIKA“, zeszyt z lutego b. r. zawiera obszerny artykuł o wynalazkach P. Prezydenta nietylko z zakresu chemji ale i techniki wysokich napięć. W tym samym numerze zamieszczono bardzo ciekawe wspomnienia młodego polskiego podróżnika dr. Kosiby z badań nad Grenlandją, prof. Kostrzewski pisze w nim o budownictwie drewnianem w Wielkopolsce przed 2.500 lat. Pozatem wiele interesujących notatek i artykulików. Adres Administracji: Książnica-Atlas, Lwów, Czarnieckiego 12.

Sport.

Sukcesy Polaków w Monte Carlo.

W międzynarodowym turnieju tenisowym w Monte Carlo, polscy tenisiści odnieśli szereg cennych sukcesów. Para polska **Tłoczyński — Hebda**, pokonała znakomitą parę włoską **Palmieri — Rado** w czterech setach: 6:4, 1:6, 6:0, 6:2. Pozatem para **Tarłowski — Wittman** wygrała z parą **Bono — Valerio w trzech setach 6:1, 6:3, 7:5.**

W grze pojedynczej panów wszyscy startujący tenisiści nasi odnieśli zwycięstwa, a mianowicie: **Hebda — Medecin 6:1, 6:0. Wittman — Annovelle 6:1. 6:0. Tłoczyński pokonał Hoep'a 6:4, 6:1, a Tarłowski zwyciężył Plannera 6:0, 6:1.**

ZAWODY SZERMIERCZE O MISTRZOSTWO DOK. KRAKÓW.

Onegdaj w hali Krakowskiego Ośrodka WF. rozpoczęły się zawody szermiercze o mistrzostwo Korpusu Nr. 5. W imieniu dowódcy OK. 5 zawody otworzył kierownik Okr. Urzędu W. F., **ppłk. Wójcicki**. Wyniki uzyskane w pierwszym dniu zawodów, przedstawiają się następująco: W finale szpady oficerów — 1) ppor. **Zachwiej** (3 p. s. p.), 2) kpt. Zimmermann (szefostwo int. DOK 5). W finale szpady fechmistrzów: 1) **Kapral Godula** (20 pp.), 2) Kapral Maniecki (75 pp.).

ZE ŚWIATA PIŁKI NOŻNEJ.

W turnieju piłkarskim o mistrzostwo **Ameryki Południowej** tytuł mistrza zdobyła reprezentacja **Urugwaju przed Argentyną.**

W meczu piłkarskim Armja Angielska pokonała w Londynie reprezentację Armji Francuskiej w stosunku 5:0.

W Niemczech uchwalono ostatnio ciekawy przepis w grze piłki nożnej, a mianowicie: „gracz który wskutek niesportowego zachowania się na polu gry, zostanie przez sędziego usunięty z boiska, zostaje naskutek tej decyzji sędziego **automatycznie zawieszony na przeciąg 12 dni. Kara ta nie może być zastąpiona przez żadną inną karę“.**

NA ZAKOŃCZENIE NARCIARSKICH MISTRZOSTW POLSKI odbył się w Zakopanem bieg zjazdowy i slalom, składające się na tak zwaną kombinację alpejską. — Pierwsze miejsce zdobył w niej Reidenar Andersen, drugi Lipowski. W konkurencji pań mistrzynią alpejską Polski została Stopkówna. Polankowa wycofała się sporodu zwichnięcia nogi.

Radjo.

O KULTURZE WIELKOPOLSKI. W dn. 28 lutego o godzinie 21.45 usłyszymy z rozgłośni poznańskiej na fali ogólnopolskiej ostatni odczyt z ciekawego cyklu „Wielkopolska współczesna“, który niewątpliwie przyczynił się do pogłębienia w całej Polsce wiedzy o Wielkopolsce. Cykl ten zamknie prelekcja dr. Zenona Kosidowskiego o **„Kulturze Wielkopolski“**. Dr. Kosidowski będąc od szeregu lat czynnym na polu budzenia w Wielkopolsce żywego ruchu kulturalnego i piastując godność prezesa Poznańskiego Zrzeszenia Związków Artystycznych i Kulturalnych będzie mógł w swym odczycie narysować syntezę usiłowań i osiągnięć regjonu wielkopolskiego w zakresie spraw kultury duchowej.

14.000 TOMÓW W BIBLJOTECE RADJOWEJ. Niemiecka bibljoteka radjowa obejmuje już 14.000 tomów, w których 5000 stanowi ściśle fachową literaturę. Przewidziane jest, że rocznie przybywać **będzie 3.500 tomów**, zatem już za kilka lat bibljotego Rundfunku przedstawiać będzie wartościową i skompletowaną kolekcję. Bibljoteka dostarcza wszelkich materjałów, dotyczących radjofonji, nietylko w obrębie Niemiec, lecz także daleko poza ich granicami. W ostatnich dniach zwracano się do bibljoteki o informacje z Madrytu oraz z Ameryki. Jednocześnie bibljoteka zwraca się do innych krajów o materjały i informacje, co wywołuje wzajemną wymianę. O użyteczności bibljoteki świadczy fakt, że w ostatnich czasach przeciętnie wypożycza 2000 tomów miesięcznie współpracowni-komradjowym dla których materjały bibljoteczne stanowią dużą pomoc, przy opracowywaniu odczytów oraz słuchowisk.

———ooOoo———

Programy stacyj radjowych.

Piątek, dnia 1-go marca 1935.

Kraków. (293,5 m). Godz. 6.45 Transmisja z Warszawy; 7.40 Zapowiedź programu i koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej; 12.03 Transmisje z Warszawy, Lwowa i Katowic; 13.05 Płyty; 15.30 Tr. z Warszawy; 15.35 Komunikaty LOPP.; 15.45 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 17.15 Płyty; 17.50 Wśród wydawnictwa dla młodzieży i dzieci; 18 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiadomości bieżące; 18.15 Transmisje z Warszawy i Torunia; 19 Piosenki w wyk. chóru Dana; 19.20 Transmisja z Warszawy; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Komunikat śniegowy; 19.54 Transmisja z Warszawy; 19.57 Lokalne wiadomości sportowe; 20 Dokąd jechać w święto? 20.05 Pogadankę muzyczną wygł. dr. Z. Jachimecki, prof. U. J.; 20.15 Transmisja z Warszawy i Torunia; 22.40 Koncert reklamowy; 23 Transmisja z Warszawy.

Lwów. (377,4 m). Godz. 12.10 Koncert zespołu T. Seredyńskiego; 16.45 Audycja dla chorych w oprac. ks. kap. M. Rękasa oraz koncert dla chorych; 17.15 Koncert fort.; 18.05 Feljeton teatralny: 20 Kącik Polskiego Tow. Krajoznawczego.

Warszawa. (1339,8 m.). Godz. 6.45 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.48 Muzyka z płyt; g. 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; g. 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadomości meteor.; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Koncert ze Lwowa; 12.45 Odczyt z Katowic; g. 13 Dziennik południowy; 13.05 Płyty; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Koncert ork. 36 p. p.; 16.45 Audycja dla chorych ze Lwowa; 17.15 Muzyka z płyt; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18 Wiadomości rolnicze; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Koncert tria Dworakowskiego; 18.45 Odczyt z Torunia; 19 Płyty; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Pieśni kurpiowskie; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; 20 Jak spędzić święto? 20.05 Pogadanka muzyczna z Krakowa: 20.15 Festival ku uczczeniu 250 rocznicy J. S. Bacha. Transm. z Filh. Warsz.; W przerwie Dziennik wieczorny oraz Jak pracujemy w Polsce; 22.30 Recytacje poezyj z Torunia; 22.40 Koncert reklamowy; 23 Wiadomości meteor.; 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice. (395.8 m). Godz. 12.45 Starsi i młodsi — odczyt; 17.50 Opowiadanie dla dzieci; 18 Zburzony kościół św. Michała w Krakowie; 19 Pieśni; 23.05 Skrzynka francuska.

Najbogatsza kobieta wyszła zamąż.



Amerykańska miljonerka Doris Duke, która uchodzi za najbogatszą kobietę w świecie, wyszła zamąż za kupca amerykańskiego H. R. Cromwella. Szybkie małżeństwo, bez rozgłosu, wywołało zainteresowanie w amerykańskich kołach towarzyskich. Zdjęcie przedstawia młodą parę podczas podróży poślubnej.

Jak się żyje na Syberji sow.

III.) — Jakżeż się do władzy sowieckiej odnosi tamtejsza ludność?

— Ludność z początku patrzyła, co to będzie. Myśleli: będzie lepiej. Bolszewicy przyszli jak anioły, dali wolność. Dopiero w 1921 r. przyszli z wojskiem, zabrali wszystko; wtedy wybuchło powstanie, objęło 5 gubernij, tylko nie mogli się połączyć, bo pancerka jeździła po torze. Z początku powodziło się powstańcom dobrze, od naszej wsi były o 3 kilometry, dużo wojska rozbroili, mieli armaty, nawet już wyrabiali swoją amunicję, bo tam byli oficerowie, inżynierzy, ogłosili powszechną mobilizację — ale po roku powstanie upadło. Wtedy dużo powstańców wybili, w naszej wsi zabili 46 aresztowanych na miejscu, bez sądu. Inni ludzie bali się: mało kto nie był w powstaniu, bali się donieść. — Gdy kogoś zastali w domu, to dali mu spokój, ale gdy ktoś na niego doniósł: „ten też był w powstaniu“ — miał dość — rozstrzelano go. To też każdy do tego czasu cicho siedzi i boi się, bo pamięta tamte czasy.

W sercu się buntują, każdy wzdycha i czeka, żeby ktoś przyszedł i uwolnił ich, czekają na Japończyków, wskazują na biblję, że ze Wschodu przyjdzie zbawienie.

— Co wolno mieć na własność?

W sowchozach to nie można mieć nic, w kolchozach można. Teraz nawet pisali, żeby każdy w kołchozie miał swoją krowę, dawali im cielęta po 200 rubli, ale nie chcieli, powiadali: to przedtem nam wszystko bydło zabrali, a teraz za cielę każą tyle płacić.

Ja mieszkałem w domu żony; to był duży dom piętrowy, mąż żony był kułakiem; bałem się, że i mnie zrobią kułakiem i ześlą, tak poszedłem do domu wynajętego.

— Jak się odnosi władza do religji?

— Do popów odrazu źle, po powstaniu niejednego rozstrzelali. Wprost nie zakazali im odprawiać nabożeństw, tylko nałożyli wielki podatek, że go nie mógł zapłacić. Który był śmielszy i z prawem obeznany, to się bronił, jechał do wyższych władz, musieli mu zniżyć. Ale i taki też nie wytrzymał długo, coś mu zawsze znaleźli. Naogół ci popi byli bez wykształcenia. Znałem jednego kowala; umiał dobrze czytać, śpiewać, poczytał na psałomszczyka, potem diaka i został księdzem.

Do naszej gminy przyszedł jeden pop. Chłopi powiedzieli: Trzeba nam księdza. W gminie powiedzieli mu: możecie służyć, ale to nie od nas zależy, tylko od wyższej władzy. Wyższa władza znów powiedziała: to nie nasza sprawa, niech gmina załatwi. Wreszcie pozwolili mu, ale powiedzieli: naprzód podatek zapłać, osobno od cerkwi, osobno dochodowy księdza. Gdy zapłacił, to pozwalali, dopóki znów czegoś nie znaleźli.

Dzieci są bez chrztów, śluby, pogrzeby bez księdza; gdy jakiś pop przyjedzie w nocy, to dają sobie znać i ten chrzci, tylko wystrzegają się komsomolców i komunistów. Nauki religji to uczą rodzice w domu, w szkole nie wolno; nauczyciele namawiają dzieci, żeby się nie modliły. Każdy dzień 6, 12, 18, 24, 30 miesiąca jest wolny od roboty, chyba, że robota w polu. W dzień wolny można iść do cerkwi i modlić się, o ile nie suszą zboża mokrego, a suszą nawet wtedy, gdy dali popowi pozwolenie na nabożeństwo w cerkwi. Jeżeli w dzień roboczy poszedł do cerkwi, to mu wytrącają 5 dni, tak samo, jeżeli powiedział, że chory, a lekarz nie potwierdził.

W domu można się modlić, mieć krzyż, obrazy; tego nie zabraniają. Jeden komunista wynajmował mieszkanie; był tam obraz święty, to prosił, żeby zasłonić; mówił: Mnie to nie szkodzi, ale gdyby przyszła do mnie władza, to powiedzą: poco to tobie?

— Jak się przedstawia uprawa roli?

— Marnie; traktorami to tylko zepsuli ziemię, wychodzą późno do roboty, nie dbają. Na zasiew przeznaczają czas trzech tygodni, potem już nie wolno. W jednym kolektywie mieli jeszcze siać proso, ale nie było zorane; w ostatni dzień rozsiali w trawę i podali do gazety, że siew ukończyli według programu. Powstała piosnka: „Od Urału do Wołyni widno tylko jedno polyni“, — tak tam dużo tego piolunu.

Ludzie giną z głodu, żebracy wszyscy wyginęli, niema żebraków, nikt im nic nie dawał. Była tam jedna choroba, boleści w gardle, od których ludzie szybko umierali.

— Czego tam brakuje z wyrobów przemysłowych?

— Teraz to wszystkiego. Żeby to tam tak sprzedawali, jak tu z Łodzi namawiają, żeby kupować ubrania!... Po klisze fotograficzne musiałem jechać do Moskwy, ale pod koniec musiałem przestać fotografować, bo nie miałem papierów, chciałem sam robić papiery, ale soli srebrowych nie dostanie. Jeden doktór dał mi sinego kamienia, tom tem wywoływał, bo metalu, ani hydrochinu (głównych składników wywoływania — „Gł. N.“) — nie było. Byłem u fotografów tamtejszych, oni mówią: My sami nie robimy, bo nie mamy.

— A jak ze szkołami?

— Mnie się szkoły tamtejsze bardzo podobały; nieraz sam chodziłem patrzeć, jak uczą. Dużo chemji i rolnictwa i to praktycznie. A szkoła jest teraz w każdej wsi i czytelnia także; z początku to ludzie chodzili czytać, ale teraz to nie.

Natomiast jego żona o szkole wyrażała się bez entuzjazmu. „Ot co tamta szkoła — mówiła — przyjechał inspektor, to pytał dzieci, czy chcą mieć tego nauczyciela; gdy dzieci podniosły ręce, że nie chcą, to nauczyciela przeniesiono. Zrobili raz zebranie dzieci i powiedzieli im: Was dzieci nie wolno bić; gdyby was rodzice uderzyli, to przyjdźcie poskarżyć się w gminach, a gmina to załatwi“.

— A piją tam dużo?

— O, pijaństwo to jest, przekupstwo też, jak dawniej.

Podziękowaniem za te ciekawe szczegóły zakończyłem rozmowę. **X. Y.**

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 28: Romana op., Teofila męcz.
Wschód słońca 6.27, zachód 17.17.
Długość dnia 10 godzin i 50 min.
Piątek 1: Albina b. w., Antoniny m.
Wschód słońca 6.25, zachód 17.19.
Długość dnia 10 godzin i 54 min

—ooo—

ZNÓW O STOPNI C. I OPAD ŚNIEŻNY mieliśmy wczoraj w Krakowie. Śnieg stajał jednak zaraz, pozostawiając na ulicach miasta kałuże błota.

ZAMKNIĘCIE MOSTU NA BIAŁUSZE dla ruchu kołowego przy ul. Żmujdzkiej ze względów bezpieczeństwa publicznego aż do czasu jego naprawy, zarządziły władze. Most został uszkodzony ostatnim pochodem lodów.

ZŁAMAŁA RĘKĘ. We środę o godz. 23 Bolecik Marja, lat 27, robotnica, zam. w Przegorzałach pow. Kraków, powracając do domu z pracy ulicą ks. Józefa poślizgnęła się i upadła tak nieszczęśliwie, że doznała złamania prawego przedramienia. Bolecik przewieziono dorożką na stację Pogotowia Ratunkowego, skąd po zaopatrzeniu jej odeszła do domu.

WPADŁ POD WÓZ. W ub. wtorek o godzinie 15.45 zostało zawezwane Pogotowie Ratunkowe na ul. Rzeźnicza do Adama Równanika, lat 70. Kalwaryjska 43, który przechodząc przez jezdnię został potrącony przez jednokonny zaprzęg, powożony przez Szymona Knoblocha, zam. w Swoszowicach pow. Kraków. Wskutek potrącenia Równanik upadł na jezdnie, doznając kontuzji na całem ciele.

LEKKOMYŚLNY ROWERZYSTA potrącił w ub. sobotę o godz. 16.30, na ul. Długiej u wylotu ul. Helclów w czasie przechodzenia przez jezdnię Stefanję Drewniak, lat 21, służąca, Długa 74. Wskutek potrącenia Drewniak upadła na jezdnie i doznała złamania prawego przedramienia powyżej dłoni.

KAMIENIEM W GŁOWĘ. Tekla Sargowa, lat 27, robotnica, Miedziana 65 zgłosiła policji, że w dniu 26 bm. o godz. 7.10, w czasie, gdy przechodziła ul. Miedziana została zraniona kamieniem w głowę przez Andrzeja Trynkę. Powodem był zatarg osobisty. Sargową opatrzył lekarz Pogotowia.

ROZMOWNY ZŁODZIEJ. Matusińska Pola, lat 21, służąca, zam. przy ul. Rabina Meiselsa 16, zgłosiła policji, że w dniu 22 bm. nieznany osobnik przyszedł do niezamkniętej kuchni i wszczął z nią rozmowę. Po wyjściu owego osobnika Matusińska zauważyła, że nieznajomy skradł jej złoty zegarek męski z djamentem.

—XX—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się 3 marca w niedzielę od godz. 3—4 po poł.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE KOŁA KRAKOWSKIEGO T. N. S. W. odbędzie się w sobotę 2 marca w lokalu przy ul. Gołębiej 6, o godz. 19. Na porządku dziennym sprawozdanie Wydziału z działalności za rok ubiegły, wybory: prezesa, członków Zarządu, członków Komisji rewizyjnej i Komisji rozjemczej itd.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek 28. II. „Mąż trzystu tysięcy“.
Piątek: „Poskromienie złośnicy“.
Sobota: „Teorja Einsteina“ (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Gubernator Skałłon.
WANDA: Pan bez mieszkania.
UCIECHA: Siostra Marta jest szpiegiem.
SŁONKO: „Hanka, czarne oczy“.
PROMIEŃ: „Czibi“ z Franciszką Gaal.
ADRIA: „Miłość Tarzana“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 25 do 28 bm.: „Kocha—lubi—szanuje“.
BAGATELA: Nocny lot, — na scenie rewja pt.: „Ach to Zakopane“.

—oo—

Wszyscy poprą zbiórkę Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego.

Od 1—15 marca odbywać się będzie po wszystkich mieszkaniach i lokalach miasta Krakowa zbiórka, przy której osoby uproszone, nie szczędząc czasu i trudu, zbierać będą z całem poświęceniem, jakiego wymaga ta żmudna praca, składki na cele Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego — w dniu zaś 3-go marca po wszystkich kościołach, w cukierniach, restauracjach i kinach urządzone będą składki przy stolikach. Wszystkie osoby zbierające, zaopatrzone będą w legitymacje, potwierdzone przez Starostwo grodzkie. Ciężkie i trudne warunki finansowe Komitetu — gdyż wydaje dziennie przeszło 1.300 obiadów, wzrastająca bieda ogólna, zwiększająca się ilość potrzebujących, skłaniają Komitet do szukania ratunku u mieszkańców Krakowa. Ufając, że jak zawsze, tak i tym razem nie dozna zawodu — składa Komitet z góry wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

3 godziny i 31 minut trwać będzie jazda koleją z Krakowa do Warszawy.

W krakowskiej Dyrekcji kolejowej, podobnie jak w innych, trwają gorączkowe przygotowania nad ostateczną redakcją nowego rozkładu jazdy, który obowiązywać będzie od dnia 15 maja b. r. Ponieważ rozkład ten wprowadza szereg inowacyj, sprawozdawca nasz zwrócił się przeto do p. naczelnika Kubiczka, z wydziału ruchu Dyrekcji krakowskiej, z prośbą o bliższe szczegóły.

Nowy rozkład jazdy kolejowej wprowadza szereg bardzo korzystnych dla Krakowa zmian. Przedewszystkiem — informuje p. nacz. Kubiczek — od dnia 15 maja

BEZPOŚREDNIE POŁĄCZENIE KOLEJOWE KRAKOWA Z WARSZAWĄ,

przerzucone zostanie **na nową linję Kraków — Miechów — Tunel — Radom.** Podróż do Warszawy przez Częstochowę będzie się odbywała w ten sposób, że osobny wagon będzie doczepiany do pociągu, zdążającego z Krakowa do Ząbkowic. W Ząbkowicach wagon ten będzie dołączony do pociągu Katowice—Warszawa.

Zasadniczą i poniekąd **sensacyjną zmianą w połączeniu kolejowem Krakowa z Warszawą będzie wprowadzenie na tej linji**

WOZÓW MOTOROWYCH,

na wzór Lux-Torpedy. Użyte zostaną do tego celu wozy poruszane motorami spalinowemi, obliczone **na 84 pasażerów.** Do Lux-Torpedy dołączana będzie w razie potrzeby przyczepka. — Pociągi motorowe będą przebywały

PRZESTRZEŃ KRAKÓW — WARSZAWA W REKORDOWYM CZASIE 3 GODZINY 31 MINUT.

Szybkość ich będzie dochodziła na niektórych odcinkach **do 120 klm. na godzinę.** Co najciekawsze, że wozy te wykonane zostaną **przez polskie fabryki „Chrzanów“** Cegielski, Lilpop R—L. Pociąg motorowy **wyruszywszy z Krakowa o godz. 8.28 rano przybędzie na godz. 12** do Warszawy. Z Warszawy Lux-Torpeda wyruszać będzie o godz. **7.29. Przyjazd jej do Krakowa wyznaczono na godz. 11.** Lux-Torpeda kursować będzie **codziennie na linji Warszawa — Kraków — Katowice i z powrotem.**

Wielką bolączką Krakowa jest jedno dziennie połączenie ze Lwowem. Usunie tę niedorzeczność nowy rozkład jazdy, który wprowadza

3 OSOBOWE POCIĄGI KRAKÓW—LWÓW w tem 2 dzienne (!) i 1 nocny.

Od dawna skarżyli się pasażerowie na **niedogodne połączenie Krakowa z Cieszynem.** — I tutaj, dzięki otwarciu w dniu 11 października odcinka Cieszyn — Zebrzydowice, **nastąpi radykalna zmiana.** Według nowego rozkładu jazdy wyjechawszy z Krakowa o godz. 21.35 wysiądzie się w Cieszynie o godz. 0.22. Dogodny **będzie pociąg, który z Cieszyna wyjedzie o godzinie 5.47 i przybywać będzie do Krakowa o godz. 8.24.**

NIE ZAPOMNIANO RÓWNIEŻ O WADOWICACH.

Znaczną poprawę wprowadza nowy rozkład jazdy — informuje mnie p. nacz. Kubiczek — w połączeniu **Krakowa z Wadowicami i Andrychowem.** Stanie się to dzięki uruchomieniu na **linji Kalwarja — Andrychów lekkich pociągów motorowych.** Będą one odwozić i przywozić pasażerów **do i od każdego pociągu na linji Kraków — Zakopane.**

Co do linji zakopiańskiej, to wymienić należy

SKRÓCENIE CZASU PRZEJAZDU Z KRAKOWA DO ZAKOPANEGO.

Między innemi nowy rozkład przewiduje wprowadzenie pociągu pospiesznego, który wyjechawszy o godz. **13.25 z Krakowa, przybędzie do Zakopanego o godz. 17.05,** a więc bez porównania szybciej niż do tejpory. Przyspieszenie biegu nastąpi **przedewszystkiem dzięki wprowadzeniu nowego typu lokomotywy górskiej, wykonanej w Polsce.** Lokomotywa ta ma obok szybkości jeszcze jedną zaletę: **może uciągnąć 340 tonn, zamiast 240 tonn. Dzięki temu będzie można zwiększyć ilość wagonów pulmanowskich w pociągu Kraków — Zakopane o dwa.**

DOGODNE POŁĄCZENIE Z RABKĄ.

Do zalet nowego rozkładu zaliczyć należy wprowadzenie pociągu **Rabka — Sucha** (wyjazd z Rabki o godz. 5 rano). Dzięki połączeniu jakie pociąg ten otrzyma z pociągiem **Zwardoń — Kraków, podróż z Rabki do Krakowa trwać będzie od godz. 5 rano do 8.33.**

Wreszcie nadmienić należy na zakończenie, że w nowym rozkładzie jazdy **uwzględnione zostały w zupełności postulaty Skawiny** i od 15 maja **wszystkie bez wyjątku pociągi będą zatrzymywały się na tej stacji.** Również w Kalwarji postanowiono urządzić postój wszystkich pociągów, za wyjątkiem pospiesznego, który wyjeżdżał będzie z Krakowa do Zakopanego o godz. 13.25. W zamian zato **zwiększona zostanie ilość pociągów Kraków—Kalwarja.**

Reasumując nadmienić należy, że nowy **rozkład jazdy obok wprowadzenia szeregu nowych pociągów położył nacisk na zwiększenie ich szybkości i dogodną zmianę pór wyjazdu i przyjazdu.** Miejscowe władze ze swej strony dołożą starań, **by również regularność ruchu stanęła na możliwie najwyższym poziomie.**

78 tys. obiadów dla bezrobotnych

WYDAŁ ARCYBISKUPI KOMITET RATUNKOWY.

Na rzecz Arcyb. Komitetu Ratunkowego wpłynęły w dalszym ciągu do dnia 10 bm. następujące ofiary: Składka z odczytów w Domu Katolickim 39.40 zł., Ks. Maśliński 20, K. Witkowski 5, J. Nowak 20, W. Pollak 5, Dr. W. Goetel 3, M. Jazielska 5, Dr. A. Wander S. A. 10, Ks. Ad. Czartoryscy z Gołuchowa 250, Na ręce Dziekana Katolic. Okręgu Korpusu Nr. V. złożyli: ks. A. Zapała 2, ks. O. Marski 2. Ks. A. Kosiba 1, i Ks. A. Hodys 1. M. Migro 4, J. Cieślukowa 1, A. Turowicz 20, L. Kopyciński 3, Apostolstwo Modlitwy Mężczyzn przy kość. N. S. J. 20, składka z kaplicy par. św. Kazimierza 13.40, H. Jukowska z Kożan na Polesiu 15, A. K. 20, Ks. N. z Krakowa 15. Inż. K. Rolle 10, Prof. dr. L. Piotrowicz 10. F. Woźniakowska 3, Dr. J. Stopczański 2, H. Dubeltowicz 3, A. Łojasiewicz 10, K. Hutt 3, S. Ascherman 5, Michalska z Wietrzna koło Dukli 10, Ks. J. Łaski z Witowa 8, M. Mazurkiewiczowa 2, Kościół św. Katarzyny O. O. Augustjanów 7.50, O. O. Jezuici z M. Rynku 20, Komitet Obywatelski dla rodzin pozbawionych pracy 300, A. Szarsey 100, S. S. Urszulanki 10, J. Piotrowski 5, M. Kukielowie 20, Kohlberger 5, A. Semenowicz z Łętowni 12, L. Kluczyńska ze Stanisławowa 3, M. Kulikowski z Zabierzowa 10, Inż. W. Wiedarczyk 25.

Do dnia 10 b. m. wydano pozostającym bez pracy lub niemogącym zapracować **78.261 obiadów, a to, fizycznie pracującym 63.945,** zaś **umysłowo pracującym 14.316 obiadów.** O dalsze ofiary Komitet gorąco uprasza, musi bowiem dać wyżywienie **przeszło 1.100 osobom dziennie przez całą zimę.** Ofiary składać można w Arcybiskupim Komitecie Ratunkowym, Straszewskiego 18, II. p. od 11 do 13 godz., w Administracjach dzienników krakowskich, lub na konto P. K. O. 405.825.

Zeznania dalszych oskarżonych w procesie komunistycznym.

W dalszym ciągu procesu przeciw 13 komunistom, których sprawa rozpatrywana jest przez krakowski sąd przysięgłych, zeznawali dalsi oskarżeni. A to **Kuźma, Tereta i Jokim Ginajło. Obaj wypierają się winy. Jokim Ginajło,** podobnie jak **Tereta,** ma za sobą wcale bogatą przeszłość komunistyczną. Na skutek wywrotowej działalności, prowadzonej w wojsku, Ginajło aresztowany został, gdy władze wpadły na ślad tej roboty. Ginajło ukończył już wówczas służbę wojskową. Aresztowany stanął przed Sądem wojskowym, który go skazał na **6 lat więzienia.** Sąd apelacyjny polecił jednak rozpatrzeć sprawę raz jeszcze Sądowi cywilnemu, przed którym Ginajło stanął obecnie. — Oskarżony jest z zawodu rolnikiem. Podają, podobnie jak inni, że w czasie służby w wojsku, gdy raz wyszedł na przechadzkę po plantach, zaczepił go jakiś nieznajomy, ale nic dał on oskarżonemu żadnych ulotek.

—ooo—

NEKROLOGJA.

ŚP. TADEUSZ KOSTUREK, uczeń kl. VII gimn., opatrzony św. Sakramentami, po krótkich a ciężkich cierpieniach zmarł wczoraj. Pogrzeb odbędzie się w Kłaju dnia 2 marca 1935 r. o godz. 9-tej.

—o·o—

Odczyty.

Ze świata piękna antycznego. Pod powyższym tytułem urządza Koło Krakowskie Pol. Tow. Filozoficznego cykl wykładów prof. T. Bocheńskiego. Wykłady, ilustrowane recytacjami przekładów poetyckich prelegenta, odbywać się będą w auli gimnazjum III (ul. Sobieskiego 9) o godz. 7 wieczór. Pierwszy odczyt pod tytułem „Serce i wyobraźnia“ w **poniedziałek 4 marca.**

Na wpisowe dla studentów-katolików U. J.

Rozpisana przez nas w grudniu ub. roku zbiórka na wpisowe dla studentów-katolików Uniw. Jag., dała wynik tak pomyślny, iż umożliwiła szeregu studentom — o czem w swoim czasie donosiliśmy — **złożenie obowiązujących opłat, a temsamem kontynuowanie studjów.**

Jak wiadomo, z zebranych funduszów przekazaliśmy p. Rektorowi Uniw. Jag.: w dniu 7 grudnia 1934 kwotę 2.124 zł., zaś w dniu 12 grudnia 1934 kwotę 567.30 zł., razem 2.691.30 zł. Od tego czasu wpłynęły do Redakcji dalsze składki.

Ostatnio otrzymaliśmy od Grona Profesorów polskiego gimn. real.w Orłowej (Czechosłowacja) wyjaśnienie, iż nadesłana przez nich kwota 30 zł. (wyszczególniona w nrze 335 z dnia 6 grudnia 1934) nie była składką na wpisowe dla studentów Un. J., ale ma inne przeznaczenie. Po uwzględnieniu zatem powyższego sprostowania — po zostaje jeszcze do wpłacenia na wpisowe dla studentów kwota **171.10 zł.,** którą w dniu dzisiejszym złożymy na ręce J. M. Rektora Uniw. Jag.

W ten sposób **suma ogólna składek, złożonych przez Czytelników „Głosu Narodu“ na wpisowe dla akademików, wynosi 2.862 zł. 40 gr.**

300-lecie konsekracji kościoła św. św. Piotra i Pawła.

W roku bieżącym przypada **300-na rocznica konsekracji zabytkowego kościoła św. św. Apostołów Piotra i Pawła w Krakowie.** Kościół ten został wystawiony przez króla **Zygmunta III** za staraniem złotoustego kaznodziei i wychowawcy narodu, **ks. Piotra Skargi.** W tym też kościele spoczęły w podziemiach śmiertelne szczątki wielkiego kaznodziei.

Feliks Nowowiejski w Krakowie.

W niedzielę 3 marca odbędzie się w Krakowie **trzeci Koncert Symfoniczny Filharmonji Krakowskiej.** Dyrygować będzie znakomity kapelmistrz i kompozytor **Feliks Nowowiejski, laureat państwowej nagrody muzycznej na rok 1935.** Jako solistka wystąpi wiolonczelistka Zofja Adamska. W programie: 1) Nowowiejski: L'Enfant prodigue — uwertura, 2) Strawiński: Scherzo fantastyczne, 3) Karłowicz: Epizod na maskaradzie — poemat symfoniczny, dokończony i zinstrumentowany przez G. Fitelberga. **Wszystkie trzy utwory dotąd w Krakowie nie wykonywane.** P. Adamska odegra Sain-Saens'a koncert wiolonczelowy. — Koncert odbędzie się w sali Starego Teatru. Początek o godzinie 11-tej.

Koń ofiarą karambolu.

We wtorek o godz. 19.30 Piotrowski Władysław, szofer, Krowoderska 31, jadąc z Borku Fałęckiego do Krakowa autem osobowym Nr. Kr. 96515, lewą stroną jezdni, **najechał na furmankę jednokonną** tuż obok **rogatki borkowskiej** na ul. Wadowickiej, własność Franciszka Durycha, rzeźnika, zam. w Kurdwanowie pow. Kraków. Wskutek najechania **został zabity koń.** Pozatem odnieśli rany **Fr. Durych, jego córka Janina i Walenty Chlipała,** rzeźnik zam. w Piaskach Wielkich pow. Kraków. Wezwane Pogotowie Ratunkowe odwiozło ich do szpitala. **Szofer Piotrowski został zatrzymany.**

Z Wadowic.

OBNIŻONY BUDŻET POWIATU. — BUDOWA MOSTÓW.

Jak donoszą z **Wadowic,** odbyło się tam posiedzenie Rady Powiatowej, na którem uchwalono **budżet powiatowego związku komunalnego** na rok 1935/36. Budżet ten wynosi **316.025 zł.** i jest **niższy od budżetu na rok bieżący o 8 proc.,** zaś od budżetu 1932/33 **o 30 proc.** Wydatki budżetu na administrację wynoszą 17.2 proc. ogólnej sumy budżetu, spłata długów 11 proc., wydatki na **drogi 46 proc.,** zdrowie publiczne 14 proc., rolnictwo 8.8 proc., reszta zaś, t. j. 3 proc. na pozostałe działy.

Została już podjęta **budowa 3 mostów,** a mianowicie na drodze państw **Biała—Zawoja,** na drodze **Cieszyn—Głogoczów,** pod **Kalwarją** i na drodze powiat. **Andrychów—Zator** most w Wieprzu. Budowa tych mostów jest na ukończeniu. W najbliższej przyszłości zostaną zbudowane 4 mosty: na drodze Zembrzyce—Biertowice (most w Zembrzycach), na drodze Głogoczów—Cieszyn (most w Izdebniku), na drodze Biała—Skomielna Biała (most w Makowie) i na drodze Tomice—Brzeźnica (most w Witanowicach). Mosty wymienione budowane są z drzewa, prócz mostu w Makowie, który będzie żelazo-betonowy.

Zbiórka obligacyj
na Fundusz Obrony Morza.

Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Krakowie wydał odezwę do społeczeństwa z apelem o **składanie papierów wartościowych** na Fundusz Obrony Morskiej. Odezwa wzywa posiadaczy obligacyj, by jeśli nie mogą złożyć całego majątku, posiadanego w papierach wartościowych, niech złożą część dochodu w formie kuponów od obligacyj.

Obligacje i kupony przyjmują Komunalne Kasy Oszczędności, oraz Oddziały L. M. K. znajdujące siz w każdem większem mieście — w Krakowie Zarząd Okręgu Ligi Morskiej i Kolonjalnej (Rynek główny, Odwach) oraz Zarząd Obwodu (ul. Warszawska 3).

Popierajmy F. O. M. — konto P. K. O. Nr. 409101.

Gwardja cywilna w Holandji.



W Holandji coraz silniej rozwija się ostatnio ruch, zmierzający do zorganizowania oddziałów gwardji cywilnej. Do gwardji wchodzą najpoważniejsi obywatele, którzy z bronią w ręku biorą udział w rozmaitych uroczystościach oficjalnych. W lufie karabinu zatknięta jest chorągiewka holenderska. Na zdjęciu widzimy oddział gwardji cywilnej, asystujący burmistrzowi przy obejmowaniu przez niego władzy w miejscowości Noordbeek.

Projekt zmiany ustroju adwokatury.

Zarząd Koła adwokatów Rzplitej polskiej (KARP.), złożył na ręce ministra sprawiedliwości oraz naczelnej Rady adwokackiej **projekt zmiany dotychczasowego ustroju adwokatury.** Projekt ten ma być wzięty pod uwagę przy wydawaniu **nowej ustawy o adwokaturze.**

Władzami adwokatury mają być **naczelna Rada adwokacka i Rady okręgowe.** Szczegóły projektu są następujące:

O godność adwokata może ubiegać się obywatel polski o nieskazitelnej przeszłości, który odbył **5-letnią aplikanturę sądową,** a ponadto ma za sobą conajmniej **3-letnią służbę na stanowisku sędziego, prokuratora,** albo stanowisko **profesora, docenta uniwersytetu,** albo 5-letnią praktykę, jako **egzaminowany urzędnik prokuratorji generalnej,** albo wreszcie **10-letnią służbę urzędniczą** w stopniu referendarskim.

Adwokat bez żadnych dodatkowych egzaminów i przeszkoleń może być mianowany na stanowisko **sędziego, prokuratora, notarjusza, urzędnika prokuratorji jeneralnej, urzędnika referendarskiego.**

Projekt **znosi aplikację adwokacką** w ścisłem tego słowa znaczeniu i zastępuje ją **aplikacją sądową przez cały czas trwania praktyki.** W tym okresie aplikanci sądowi będą odbywać jedno, lub dwuletnią praktykę u adwokata, przyczem przez cały czas pozostawać będą pod nadzorem prezesa sądu okręgowego. Jeżeli aplikant nie może znaleźć sobie patrona, **rada adwokacka wyznacza mu go z urzędu.** Adwokat jest upoważniony do zastępstwa we wszelkich sądach.

W związku z postulatem wysokiego poziomu etyki i honoru w adwokaturze, pozostaje znaczne uproszczenie, a zarazem **obostrzenie działalności korporacyjnego sądu dyscyplinarnego.** W razie wysunięcia przeciw adwokatowi uzasadnionego zarzutu czynu przynoszącego ujmę jego czci, **następuje natychmiastowe zawieszenie obwinionego.** O ile zarzuty znajdą potwierdzenie w postępowaniu dyscyplinarnem, sąd korporacyjny orzeka skreślenie takiego adwokata z listy na zawsze.

Przy przyjmowaniu nowego adwokata Rada może wyznaczyć mu miejscowość do rozpoczęcia praktyki, której nie będzie mu wolno opuścić przed upływem lat 5-ciu.

Radę naczelną mianuje Prezydent Rzplitej na wniosek ministra sprawiedliwości. Minister sprawiedliwości zatwierdza regulaminy Rad adwokackich i wyznacza ze swej strony stałego delegata bez prawa głosu do Rady naczelnej. Podobnego delegata wyznaczają prezesi sądów apelacyjnych.

Zagrożenie istoty samorządu korporacyjnego.

Ostra krytyka projektu KARP-ia przez b. dziek. Nowodworskiego.

W związku z powyższym projektem KARP-ia wystąpił na łamach prasy przeciw projektowanym zmianom, b. dziekan warszawskiej Rady Adwokackiej, pos. J. Nowodworski. Stwierdza on przedewszystkiem, że zaledwie w dwa lata i 3 miesiące, jak obowiązuje nowy ustrój adwokatury, już występuje się z projektem nowych zmian.

Punkty zawarte w projekcie KARP-ia godzą **najwyraźniej w istotę samorządu korporacyjnego.** Wprowadzenie jako zasady — **nominacji** członków Rady Naczelnej jest wręcz sprzeczne z pojęciem samorządu zawodowego. Projektodawcom nie wystarcza dotychczasowy **nadzór państwowy** nad samorządem adwokackim, ale proponują **udział stałych delegatów rządowych w okręgowych radach adwokackich, oraz w Naczelnej Radzie.** Robi się to chyba dlatego, że KARP **niema zaufania ani do okręgowych rad powołanych z wyborów, ani nawet do nominatów z Naczelnej Rady.**

Pożądana w zasadzie **aplikacja sądowa** dla przyszłych adwokatów jest w projekcie ujęta w sposób również nastręczający zastrzeżenia. — Na pierwszem miejscu wysuwa się pomysł, że aplikanci podczas praktyki u adwokata podlegać mają nadzorowi prezesa sądu. **Pocóż w takim razie istnieją władze korporacyjne?** — Czyż autorzy projektu uważali teoretyczny nadzór prezesa za lepszy od opieki stale obserwujących aplikanta władz korporacyjnych?

Niezbyt zrozumiałe jest wysunięcie przez projekt postulatu uproszczenia i obostrzenia działalności korporacyjnych sądów dyscyplinarnych. Pomijając już nawet to, że wysunięcie takiego postulatu jest jednocześnie **postawieniem zarzutu, że sądy dyscyplinarne działają niesprawnie i wymierzają zbyt łagodne kary,** postulat idzie po błędnej drodze rozumowania. Jego autorzy widocznie są zwolennnikami modnej obecnie metody **zastraszania, przymusu i presji jako środków zaradczych,** gdy tymczasem kwestje honoru, godności i etyki zawodowej wymagają daleko bardziej subtelnych i jednocześnie znacznie skuteczniejszych sposobów działania.

Stosunek patrona do aplikanta opiera się **przedewszystkiem i nadewszystko na zaufaniu.** Projekt KARP. stwierdza niemożliwą do przyjęcia koncepcję, że Rada Adwokacka **może z urzędu wyznaczyć aplikantowi patrona,** a więc zamiast zaufania ma być rozkaz.

Ponowne egzaminowanie adwokatów.

W związku z projektem reformy adwokatury pojawiły się w kołach sądowych i adwokackich wiadomości, że po przeprowadzeniu tej reformy **ma nastąpić nowa egzaminacja adwokatów, obecnie wykonujących praktykę.** Egzamin miałby dotyczyć głównie nowego ustawodawstwa. Adwokaci, których wynik egzaminu zostałby uznany za niedostateczny, mieliby być — według tych pogłosek — skreśleni z listy. Istnieją również przypuszczenia i obawy, iż ostrze rygorów byłoby skierowane szczególnie przeciw adwokatom niezależnym, przyczem dużą rolę odgrywałyby motywy natury politycznej.

Życie gospodarcze.

O czem zapomniano w umowie z Hiszpanją

Powódź pomarańczowa, jaka zalała w tym roku Polskę, z uwagi na taniość tego artykułu, nie wywołała naogół niezadowolenia. Bezpośrednio odczuli ją dotkliwie jedynie sadownicy, gdyż obniżyła się konsumcja krajowych owoców, a także nienormalnie spadła ich cena. Ogół konsumentów natomiast pocieszał się, że zajadając hiszpańskie pomarańcze, spełnia „obywatelski czyn“ wobec biedujących rolników, którzy w zamian za nie, uzyskują dobre ceny za wywożone do Hiszpanji jaja. Rzeczywistość przedstawia się pod tym względem nierównie mniej różowo.

Otóż, jak wiadomo, w myśl układu, zawartego z Hiszpanją, dla Polski na rok 1935 został ustalony kontyngent w ilości 5.000 tonn, t. j. około 65.000 skrzyń po 24 kopy jaj.

Najważniejszem jednak jest, **jakie ceny płacimy za pomarańcze i jakie będziemy otrzymywali za jaja.**

Otóż kwestja cen za pomarańcze została w umowie polsko-hiszpańskiej już ustalona według notowań giełdy londyńskiej. Jednak najważniejsza dla Polski kwestja ceny jaj **nie została niestety umową uregulowana,** jak również nie zostały ułożone dostatecznie terminy płatności za jaja, mające być wywiezione w ciągu tego roku.

Hiszpańscy hodowcy pomarańcz, którzy już zainkasowali sporo złotówek za swoje, liche zresztą, pomarańcze, zacierają ręce z radości — a **rolnicy polscy stoją przed wielką niewiadomą,** bo nie wiedzą jakie ceny otrzymają za jaja, a eksporterzy, kiedy za dostarczony towar otrzymają należność.

Znawcy oceniają, że za skrzynię jaj (skrzynia liczy 24 kop, czyli 1.440 sztuk) osiągnie się przeciętnie w Hiszpanji od 65 do 70 zł. Jeżeli koszta opakowania jednej skrzyni i transportu obliczymy około 18 zł., to dojdziemy do przekonania, że hodowcy za jaja z trudnością otrzymają po 3 i pół grosza za sztukę. Czy to nie za mało.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Telegramy.

Premjer Kozłowski o nowej pożyczce wewnętrznej.

Warszawa 27. II. Na plenarnem posiedzeniu senatu, które odbyło się we środę, wygłosił premjer prof. Kozłowski następujące przemówienie:

„W czasie pracy nad preliminarzem budżetowym na rok 1935-36 poddaliście Panowie obszernym rozważaniom całokształt naszej sytuacji gospodarczej. Chciałbym na marginesie tej dyskusji poczynić **dwa spostrzeżenia.**

KONIECZNOŚĆ TRZYMANIA SIĘ RAM KONCEPCJI GENERALNEJ.

Rozpatrując poszczególne zagadnienia polityki gospodarczej Państwa, musimy się trzymać jednej **myśli przewodniej, jednej koncepcji generalnej.** Nie wolno nam w rządzeniu Państwem przerzucać się co chwila od jednej koncepcji do drugiej. Dlatego też Rząd mój nie poszedł na wyszukiwanie nowych koncepcyj i metod rządzenia na odcinku gospodarczym, ale uważa się za **kontynuatora tej polityki, której zręby założone zostały przez gabinety moich poprzedników.**

HIERARCHJA CELÓW I HIERARCHJA POTRZEB.

Inną podstawową zasadą jest przestrzeganie hierarchji celów, do których się dąży i hierarchji potrzeb, jakie pragnie się zaspokoić w danych warunkach i określonych możliwościach. Zdarza się, że ze spraw naogół drobnych drugo lub trzeciorzędnych **czyni się sprawy zasadnicze** i domaga się, aby właśnie te sprawy postawić na czele pracy. Zapomina się, że poza temi sprawami istnieją inne, stokroć **pilniejsze i ważniejsze;** że właśnie te inne sprawy często warunkują załatwienie pierwszych.

Przemawiając do Panów, przemawiam zarazem do całego narodu. Chciałbym, aby świadomość celów, które sobie stawiamy i świadomość prac, które prowadzimy, możliwie jak najszerzej przenikała do wszystkich warstw całego społeczeństwa.

Jestem zdania, że obrana przez nas metoda walki z przesileniem gospodarczem jest słuszna. Powiedzieliśmy sobie, że z **przesilenia gospodarczego wyjść musimy**

WŁASNEMI SIŁAMI.

Z chwilą gdy **potargane zostały najbardziej zasadnicze więzy wymiany międzynarodowej,** gdy pękaniu poszczególnych ogniw tej wymiany towarzyszyć poczęły nieraz trudności ogólne — jasnem się stało, że **nie wolno nam liczyć na pomoc z zewnątrz.** Hasło oparcia się tylko o własne siły i możliwości w pracach nad przywróceniem gospodarstwu Polski równowagi stało się nakazem rozsądku.

Pięć lat mozolnych naszych wysiłków (walki z kryzysem) dokonanych pod tem hasłem, nie zostały zmarnowane. Były one całkowicie wypełnione pracami nad wyrównywaniem **licznych dysproporcyj,** które wystąpiły w nowym układzie stosunków gospodarczych ukształtowanym przez kryzys.

Nie znaczy to — oczywiście — abyśmy w dziedzinie tych procesów przystosowawczych zrobili wszystko. **Istnieją jeszcze poważne wybujałości i garby, które należy wyciąć.** Istnieją doły, które trzeba zasypać.

NOŻYCE CEN.

Dziedziną, w której wysiłki rządu nie

dały rezultatów pozytywnych jest rozwarcie nożyc między cenami rolniczemi i cenami przemysłowemi. Zniżka cen przemysłowych nie nadąża za zniżką cen rolniczych, i powściągliwy optymizm, do którego jesteśmy uprawnieni przy ocenie gospodarki miast i przemysłu, jest hamowany **stałem ubożeniem wsi.** Ceny rolnicze, związane z cenami światowemi, w roku bieżącym doznały **katastrofalnego spadku w dziedzinie żywca, co znów głęboko poderwało kalkulację rolnika.**

Metody dotychczasowe podniesienia cen rolniczych są nietylko utrzymane, ale nawet rozbudowane. Akcja interwencyjna na rynku zbożowym i mięsnym jest prowadzona dalej. Są uzyskiwane rynki zbytu dla naszych wytworów rolniczych. **Traktaty handlowe z Anglją i Hiszpanją są traktatami rolniczemi.**

Wszystkie te środki działania, chociaż dają rezultaty, okazują się jednak niewystarczające, i sięgnąć musimy po nowy środek, jakim jest

OBNIŻENIE ŚWIADCZEŃ PIENIĘŻNYCH ROLNIKA.

Stan jest taki, że złotówka na wsi jest **inną złotówką, niż w mieście.** Złotówka na wsi, — to duży pieniądz. Dzieje się to wskutek spadku cen wytworów rolnictwa; za tym spadkiem cen nie podążyły jednak świadczenia pieniężne, gotówkowe naszej wsi. Niskie ceny rolnicze, a sztywne świadczenia rolnictwa mają, jako swe następstwo wzmożoną podaż produktów rolnych na rynek. Jest to podaż **głodowa, wywołana zmniejszeniem konsumcji wewnętrznej samego rolnictwa. Uważam zatem za konieczne dążenie dzisiaj do zmniejszenia świadczeń pieniężnych rolników.**

Specjalna komisja finansowo-odłużeniowa samorządów rozpoczęła już na moje zlecenie prace nad tem zagadnieniem i w najbliższym czasie wydane zostaną pierwsze zarządzenia, **zmniejszające gotówkowe świadczenia rolnictwa.**

Skreśleniu ulec muszą gotówkowe świadczenia na rzecz ubezpieczeń społecznych, a zastąpione one być winny świadczeniami w naturze dla starców i kalek.

Gromy na fiskalizm samorządów.

Druga dziedzina — to świadczenia na rzecz samorządów. Świadczenia te na wsi przekraczają często wielokrotnie świadczenia na rzecz państwa, a ciężar ten jest stanowczo nie do zniesienia. Istnieje w tej dziedzinie **podatek zwany wyrównawczym.** Podatek ten, to **podatek od deficytu, a więc w znacznej części podatek od**

GŁUPOTY I NIEDOŁĘSTWA KIEROWNIKÓW GOSPODARKI SAMORZ.

Istnieją świadczenia bezpośrednio nakładane **na gminę.** Wznoszone są przez wzniosłych ideologów **wspaniałe gmachy szkolne, budowane drogo za pieniądze wyciskane przez sekwestratorów z doliczaniem kar i kosztów egzekucji.**

Jako wystepek będę traktował podwyższanie i przekraczanie budżetów samorządów, użyję wszystkich środków do obniżki tych budżetów i to obniżki znacznej.

Wybujałości i przerosty budżetów samorządu są w bardzo wielu wypadkach rezultatem

GONIENIA ZA POPULARNOŚCIĄ

i chęcią popisania się ze strony różnych lokalnych działaczy. Jakaś doktryna, fikcja, czy fałszywa ambicja kierownika samorządu **pogrąża dany samorząd w długi i wydatki, kładące się ciężarem nie do zniesienia na ogół płatników.**

Samorząd jest szkołą obywatelską i terenem, na którym społeczeństwo zdaje egzamin ze swej dojrzałości w rządzeniu.

Egzekutor sprzedający ze bezcen produkty,a nieraz i dobytek rolnika, egzekwuje w przeważającej liczbie wypadków ciężary lokalnych samorządów o nadmiernie wysokich budżetach. Rolą społeczeństwa reprezentowanego w samorządzie jest właśnie czuwanie nad tem, aby ta gospodarka była oszczędna i praktyczna.

Trzecia, w sumie swojej najmniejsza grupa **świadczeń wsi na rzecz Państwa** — jako w hierarchji potrzeb najważniejsza,

ULEC ZMNIEJSZENIU NIE MOŻE.

W tej jednak dziedzinie idziemy w kierunku uczynienia płacenia mniej nieznośnem i bardziej sprawiedliwem; projekt ustawy o podatku gruntowym, zgłoszony do Sejmu jest podstawą dla zasadniczej reformy w tej dziedzinie.

Konsekwencją zwarcia nożyc cen wytworów rolniczych i przemysłowych musi być **zamykanie nożyc także od strony obniżki cen przemysłowych.** Rząd poczynił w tej dziedzinie duży wysiłek przez obniżkę taryf kolejowych i obniżkę szeregu wytworów i surowców przemysłowych, a-ostatnio artykułów monopolowych. Akcja ta będzie dalej prowadzona.

W akcji zamykania nożyc cen, Rząd zainicjował prace nad przeprowadzeniem reformy wymiany między wsią i miastem.

Wymiana ta jest był kosztowna i nadmiernie obciążona różnemi kosztami ubocznemi Przykładem może tu służyć

CENA MIĘSA.

Istnieje stanowczo zbyt wielka dysproporcja między ceną mięsa płaconą rolnikowi, a ceną płaconą przez konsumenta mięs skiego. Przyczyna tej rozpiętości, krzywdzącej zarówno producenta jak i konsumenta, tkwi **w złej organizacji pośrednictwa handlowego.**

PODZIAŁ DOCHODU SPOŁECZNEGO.

Najróżnorodniejszemi środkami kapitał zorganizowany próbuje zachować zyski drogą **przerzucania strat na kapitał niezorganizowany, czyli przedewszystkiem na rolnictwo.** Stąd pochodzą owe niszczące „nożyce cen“. W ten to właśnie sposób powstaje istotny front obecnego kryzysu, front: miasto — wieś, który dziś przysłania dawny front: kapitał — praca.

Walka ta jest bezpłodna i niszcząca, — gdyż zbyt wielki udział w dochodzie ogólnym, jaki zapewnia sobie kapitał zorganizowany — prowadzi do bezrobocia.

Dlatego konieczną jest korektywa podziału dochodu narodowego, któraby **podnosiła udział rolnictwa.**

Ubezpieczenia społeczne.

Konieczność odciążenia ludności świadczeniami na rzecz samorządu i polityka zniżki cen wytworów przemysłu łączy się w planie Rządu z rewizją nadmiernie, w stosunku do naszych zasobów, rozbudowanego systemu ubezpieczeń społecznych. Uważam to zagadnienie za jedno z najważniejszych zadań mego Rządu.

Rząd uznał za konieczne rewizję ustawodawstwa ubezpieczeniowego przeprowadzić stopniowo, etapami.

Obecnie przeprowadzona jest reorganizacja lecznictwa ubezpieczeniowego. Dzisiejszy system ubezpieczenia chorobowego kosztuje nas około **100 miljonów rocznie.** Gdyby cała ludność nasza tak drogo płaciła za swoje lecznictwo — Polska musiałaby wydawać rocznie około **1 miljarda złotych na koszt obsługi swoich chorych.**

Reforma lecznictwa, o której mówię winna nam dać oszczędność znaczną, sięgającą ponad 25 proc. dzisiejszych kosztów. Oświadczam, że wszystkie trudności będą przez Rząd usunięte i **reforma lecznictwa ubezpieczeniowego według planu opracowanego w Rządzie zostanie w kraju wprowadzona.**

Jednocześnie z temi pracami prowadzona jest praca nad dalszą nowelizacją ustawy scaleniowej. Jestem w możności oświadczyć Wysokiej Izbie, że już w pierwszych tygodniach przyszłego roku budżetowego Rząd zamierza **dalej dość znacznie obniżyć ogólny przypis na ubezpieczenia społeczne.**

Zaległości podatkowe.

Sprawa, która ciąży w sposób nieznośny na życiu gospodarczem, to sprawa **zaległości podatkowych.** Zaległości w podatkach państwowych, świadczeniach samorządowych i składkach ubezpieczeniowych **wynoszą olbrzymią sumę 1.300 miljonów złotych.**

Nadszedł czas uregulowania tego problemu. Oczywiście **nie może być mowy o zwykłem skreśleniu zaległości.** Projekt uregulowania tej sprawy zmniejsza zaległości tym płatnikom, którzy w ciągu 2-ch ostatnich lat **uiścili równowartość bieżących wymiarów, niezależnie od tego, na jakie okresy dokonane przez nich wpłaty zostały zaliczone** powtóre — projekt umożliwia wszystkim płatnikom, którzy w roku budżetowym 1934—35 uregulują oraz w ciągu przyszłych lat budżetowych będą płacić bieżące podatki, **skreślenie bardzo znaczne, bo sięgające 70 proc. dawnych zaległości i jeszcze duże ulgi w spłacie pozostałych — 30 proc.**

W dalszym ciągu omawiał premjer Kozłowski obszernie wzrost obrotów gospodarczych i powiększanie się „bazy kapitałowej“ w formie przyrostu wkładów bankowych, poczem przeszedł do sprawy

POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ.

Ponieważ — mówił — dla inwestycyj w Polsce są w chwili obecnej odpowiednie warunki, znajdujące między innemi swój wyraz w niskich cenach materjałów inwestycyjnych, z drugiej zaś strony — ponieważ są po temu **możliwości finansowe**, uważam, że państwo powinno podjąć szersza niż dotychczas inicjatywę inwestycyjną. **Dlatego też rząd postanowił wypuścić pożyczkę inwestycyjną.** Rząd zwróci się do kraju o zakupienie tej pożyczki.

Dezercja Niemców z wojska włoskiego

Całe oddziały przekroczyły granicę austrjacką. — Nie chcą walczyć przeciw Abissynji.

Warszawa, 27. 2. (Telef.). Z Wiednia donoszą: **Opinja publiczna Austrji jest pod wrażeniem wiadomości, że granicę włoską przekroczyły oddziały żołnierzy włoskich, narodowości niemieckiej i schronily się na terytorjum austrjackiem. Żołnierze zmobilizowani w połudn. Tyrolu mieli być wysłani do Afryki, woleli jednak nie uczestniczyć w wyprawie przeciwko Abisynji i uciekli do Austrji.**

Donoszą, że **kontyngent wojsk włoskich, wysłanych do Afryki, rekrutuje się częściowo z Niemców, częściowo ze Słowenców, a udające się do Afryki faszyści mają za zadanie roztoczyć nadzór nad żołnierzami narodowości niewłoskiej. Są to przypuszczenia trudne** do stwierdzenia.

Zjawienie się żołnierzy włoskich narodowości niemieckiej w Austrji wprowadziło władze tyrolskie w nader przykre położenie. Ludność otacza tych żołnierzy sympatją.

W ostatnich czasach z powodu zaostrzenia się stosunków między Włochami a Niemcami podsycano ze strony niemieckiej uczucia pobratymstwa między ludnością ziem przyłączonych do Włoch po wojnie a ludnością tyrolską w Austrji. Agitacja na rzecz powrotu dawnego poł. Tyrolu do Austrji wzrosła. — Władze tyrolskie oczekują instrukcji z Wiednia, która ma być im udzielona dopiero po powrocie kanclerza Schuschnigga z Londynu.

——:o0o:——

Katastrofalny wybuch w fabryce ołówków w Moskwie.

29-CIU ROBOTNIKÓW ZABITYCH.

Londyn. (PAT). Agencja Reutera donosi z Moskwy: W jednej z największych **fabryk ołówków w Moskwie nastąpił wybuch, który spowodował śmierć 29 ludzi.** Powstały wskutek wybuchu **pożar zniszczył całkowicie gmach fabryki.** Wypadek zdarzył się w czasie zmiany robotników.

W akcji ratowniczej wzięły udział wszystkie oddziały straży ogniowej. **25 ambulansów przewoziło rannych do szpitali. Ogień rozszerzył się również na 4 sąsiednie gmachy, które uległy zniszczeniu. Wybuch nastąpił w rurze ze ścieśnionem powietrzem. Rura ta przebiła 3 sufity.** Komisarjat ludowy spraw wewnętrznych prowadzi w sprawie katastrofy śledztwo. Około 300 robotników odniosło rany.

——oo——

„Gdy jest źle“ apeluje się do społeczeństwa.

Warszawa, 27. 2. (Telef.) Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Senatu obradowano nad budżetem na rok 1935/36. Na sali obecny był **rząd w komplecie** z premjerem Kozłowskim na czele. Po złożeniu ślubowania przez senatorkę J. Bramowską z B. B. marsz. **Raczkiewicz** uczcił pamięć **ś. p. sen. Limanowskiego.** Następnie sen. **Popławski** przedstawił referat generalny o budżecie, poruszając zagadnienia polityki dewizowej, kwestję deflacji i inflacji, poczem przeszedł do omówienia liczb preliminarza. Opowiedział się on **za pokryciem deficytu drogą krótkoterminowych pożyczek.** Następnie przemawiał premjer **Kozłowski**, którego mowę podajemy osobno. W dyskusji pierwszy przemawiał sen. Głąbiński.

Podniósł on, że apel premjera do społeczeństwa nie może wydać pożądanego **rezultatu**, gdyż całe życie społeczne i gospodarcze **jest opanowane przez rząd i organa rządowe, żeby** tylko wspomnieć o dostawach, koncesjach **a nawet** kredycie. Rząd rozmawia ze społeczeństwem tylko przez stronnictwo rządowe. Niedawno odbył się wielki zjazd kobiet katolickich przy udziale 3.000 osób. Starały się one o audjencję u premjera, lub uministra oświaty. — **Audjencji nie otrzymały, odesłano je do jakiegoś urzędnika.** Co do hasła „frontem do wsi“ to nie powinno się popierać specjalnie jednej warstwy, **rząd winien stanąć frontem do społeczeństwa.**

Wyrazem obecnego systemu jest projekt nowej konstytucji, nieodpowiadający historycznym tradycjom narodu. Tak samo **sen. Woźnicki** z Kl. Lud. stwierdził, że premjer zwrócił się **do społeczeństwa o współpracę dopiero wtedy, kiedy jest źle,** ale zwracając się do niego przygotował równocześnie pigułkę konstytucyjną.

Co do sytuacji na wsi, to jest ona rozpaczliwa, dowodem tego jest to, że jeden z senatorów z B. B. i to utytułowany mówił dzisiaj mówcy, że zamierza w swojej okolicy założyć kołchoz. To są właśnie radykalne pomysły, których ludzie zamyślają się chwytać, gdy zawiodą inne środki.

Przemawiała następnie senatorka **Kluszyńska** z P. P. S., sen. **Thullie** z Zjedn. Chrześc. Społ., sen. **Horbaczewski, Ukrainiec i in.**

Rząd wydał instrukcję o kwalifikowaniu nauczycieli.

Warszawa, 27. 2. (Telef.). Minister oświaty **ogłosił instrukcję o kwalifikowaniu nauczycieli**, ustalając formę opinjowania i oceny kwalifikacyj. Przy wydawaniu opinji przełożony winien się kierować **wartością zawodową, poziomem intelektualnym i kulturalnym nauczyciela, jego stosunkami z miejscową ludnością, udziałem w pracy oświatowej i społecznej środowiska a także stosunkami osobistemi i rodzinnemi nauczyciela.** W wyrażaniu opinji ma być zachowana **objektywność i poczucie odpowiedzialności**, każda bowiem opinja jest nietylko oceną wartości nauczyciela, ale także sprawdzianem wartości kwalifikującego jako przełożonego.

Wydanie instrukcji kwalifikacyjnej posiada **doniosłe znaczenie dla nauczycielstwa.** Wobec zmiany pragmatyki służbowej, od dwu lat nie były **przeprowadzane kwalifikacje nauczycieli** w braku **odnośnych instrukcyj.** Organizacje nauczycielskie domagały się od dłuższego czasu wydania instrukcji kwalifikacyjnych i przedłożyły w tej mierze **szereg postulatów.** Żądania nauczycielstwa zostały w dużej mierze uwzględnione w świeżo wydanej instrukcji.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27. 2. (Telef.). **Giełda dewizowa: Belgja** 123.72, **Holandja** 357.80. **Londyn** 25.60, **Nowy Jork** 5.27, **Oslo** 128.75, **Paryż** 34.94, **Praga** 22.10, **Sztokholm** 132.00, **Szwajcarja** 171.48, **Włochy** 44.85, **Berlin** 212.50. — **Dolar poza giełdą 5.25. rubel złoty 4.55, dolar złoty 8.88, marka niemiecka 201.50, funt szterlingów 25.63.**

Papiery procentowe: Budowlana 46.50, stabilizacyjna 74.50, inwestycyjna serj. 119.00, inwestycyjna 116.50.

Akcje: Bank Polski 91.75, Cukier 31.00, Lilpop 10.20, Starachowice 14.25. Tendencja dla pożyczek państwowych mocniejsza.

Po zamknięciu kroniki

Okradziony dyrektor banku.

W ub. niedzielę w czasie skoków narciarskich w Zakopanem, skradziono **Eugenjuszowi Grado**, dyrektorowi Państw. Banku Rolnego Oddz. w Krakowie, **dużą złotą papierośnicę** z nasadzonym grubym monogramem E. G. wewnątrz z dedykacją o treści „Kochanemu Dyrektorowi Pracownicy Państwowego Banku Rolnego“, **wartości około 1000 zł.**

M. G. EBERHART. 60

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.
Przekład autoryzowany.

———oo———

Posprzeczałem się z doktorem Harriganem i powiedziałem mu, że mógłbym go zabić za to. co powiedział. o prawda. Ale nie ja go zabilm. Nie ja.

— Jak pan uciekł? zapytał sierżant.

Twarz młodego człowieka spłonęła szczególnym. słabym rumieńcem.

— Nie uciekałem — odparł. siląc się na niedbałość. — Wyszedłem przez dach.

— Przez dach?!

— Przez dach i po drabinie pożarnej.

— Ależ drzwi na strychu były zamknięte na klucz. tak jak wszystkie inne.

— Nie były. Dziwiłem się, że to przeoczono. Widocznie policja nie próbowała ich od wewnątrz. Specjalny zamek...

— Hm! mruknął wymownie prokurator i spojrzał skolei na sierżanta takim wzrokiem, że i jemu musiało się zrobić niedobrze.

— Czy i inne drzwi mają takie zamki? — zapytał prokurator.

— Nie — odrzekł doktór Kunce.

— Hm! Więc to tak. Potem. kiedy pan nastraszył panią Melady i zabrał flakonik, ulotnił się pan tą samą drogą?

— Tej nocy nie byłem w szpitalu — zaprzeczył z przekonaniem Ladd. — Mam alibi. Przyznaję się tylko, że byłem tu w noc śmierci doktora Harrigana.

Jeżeli był winny, zasługiwał na prędki koniec; jeżeli niewinny — na współczucie, bo znajdował się zaiste w szkaradnej sytuacji.

Rozumiałam, że Ina Harrigan mogła kaprysić i nie pozwalać mu odejść wbrew przepisom szpitala. Mogli się tak zagadać, że zapomnieli o późnej godzinie. Doktór Harrigan, człowiek z natury gwałtowny, mógł być w nastroju do kłótni, z czego wynikło brutalne oskarżenie, jak mi się wydawało, zupełnie nieusprawiedliwione.

— O której godzinie opuścił pan szpital?

Trudno mi to powiedzieć... Doprawdy nie wiem. W parę minut potem jak doktór Harrigan wyszedł z pokoju żony. Pani Harrigan kazała mi zaczekać dopóki pielęgniarki nie zejdą na kolację, żebym mó... niespostrzeżenie. i powiedziała mi o drzwiczkach na strych. Nie chciała, żeby mnie zobaczyły pielęgniarki i telefonistka. Naturalna rzecz. Wobec tego musiałem zaczekać.

— W każdym razie wyszedł pan dopiero po dwunastej?

— Tak. Zaraz po dwunastej. Mówię szczerą prawdę. Dokładnie nie wiem, o której wyszedłem.

— Czy pan wie, o której zamordowano Harrigana?

— Słyszałem na śledztwie. Między dwunastą osiemnaście i dwunastą trzydzieści dwie. Prawda?

— Tak. Więc się pan przyznaje. że w tym czasie był pan tu w szpitalu?

— Tego nie powiedziałem. Powtarzam, że opuściłem szpital wkrótce po dwunastej.

— Co to jest „wkrótce?" — zapytał drwiąco sierżant. podkreślając i tak aż nadto oczywisty słaby punkt pozycji Ladda.

— Nie wiem, ale ja nie zabiłem doktora Harrigana i pan mi tego nie dowiedzie.

— Nie bądź pan taki pewny. Czy pan zna rozkład szpitala?

— Dokładnie nie. Głównie drugie piętro. Pani Harrigan wskazała mi schodki, wiodące na strych.

— Nie wątpię, że pan zna rozkład drugiego piętra, zwłaszcza wschodnie skrzydło. — mruknął sierżant. Młody architekt zaczerwienił się ponownie, ale pewną ręką strząsnął na popielniczkę popiół z papierosa i popatrzył na sierżanta, jak człowiek, który się nie boi.

— Pan wie. gdzie się mieszczą sale operacyjne?

— Teraz wiem. Dowiedziałem się na śledztwie. Przedtem nie wiedziałem.

— Wiedział pan, gdzie przechowują narzędzia chirurgiczne?

— Nie.

Sierżant Lamb pozwolił sobie na uśmiech.

ROZDZIAŁ XII.

Zjawił się stenograf policyjny i zanotował zeznania Lillian Ash. Potem badania przybrały bardziej oficjalny charakter, chociaż napewno nie wiem. bo i mnie, i jej pozwolono odejść.

W progu przystanęłam i zapytałam szeptem dra Kunce'a:

— Pan oglądał ciało murzyna?

— Tak. Napewno on. Panna Jones poznała odrazu. Był w ubraniu, w którym go przywieziono do szpitala. Naturalnie etykietę szpitalną usunięto, ale nie ulega wątpliwości, że to tosamo ciało. Pielęgniarki nie mają się co obawiać, że zostało w szpitalu.

— Jakim cudem dostało się do podziemi kościoła św. Melachjasza?

Doktór Kunce wzruszył ramionami.

— Skąd ja mogę wiedzieć?

Znalazłszy się w swoim pokoju, wydobyłam pudełeczko ze złotym włosem. Czułam, że dopóki się nie dowiem, z czyjej głowy pochodził, nie zaznam chwili spokoju.

Dręczyło mnie również ostatnie polecenie doktora Harrigana, napisane, jak na niego dziwnie niedbałem pismem. Nie mogłam się wprost doczekać powrotu O'Leary'ego. Nawet dzień zwłoki wydawał się za długi. Sytuacja stała się niewiarygodnie przykra. Nawet, ja, kobieta trzeźwa i prozaiczna, czułam, że wśród grubych murów starego, mrocznego szpitala czai się wyraźne niebezpieczeństwo, tem groźniejsze, że nieokreślone.

A tymczasem w gabinecie dra Kunce'a badano personel szpitalny. Gorące południe upływało na torturze chytrych pytań i ostrożnych odpowiedzi. Sama tego spróbowałam, więc miałam przed oczyma wyobraźni spocone twarze inkwizytorów, szybko latający ołówek stenografa, rozpędzony wachlarz elektryczny, ciągle przygasające cygaro prokuratora, szarość zadymionego powietrza i nieszczęśliwą twarz biednego Ladda, który musiał wiedzieć od początku, że będzie z nim źle.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kombrnik
Sądu Grodzkiego
w Niepołomicach
ul. Kościuszki 596.
Sygnatura: Km. 3830/34.
Km. 1850/34.
Sprawa: Izrael Majer Mayer
pko: Florjan Lewiński.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Niepołomicach, Józef Trylski, mający kancelarję w Niepołomicach ul. Kościuszki 596, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 maja 1935 r. o godz. 10.30 w Sgr. w Niepołomicach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Florjana Lewińskiego zam. w Staniątkach nieruchomości: lwh. 83, 134, 349 i 300 wszystkie ks. gr. gm. kat. Staniątki, dłużnika własnych. Nieruchomości te położone są w Gminie Staniątki w odległości 3 klm. od miasta Niepołomice i składają się z następujących parcel oznaczonych lkat. 1373, 1374, 46, 47, 107/1, 107/2, 1237, 1238, 138, 111/4, 1228, 1378/2; o łącznej powierz. 5 morgów 975 sążni. z czego przypada na grunta orne 2 morgi 1150 sąż., na łąki 2 morgi 878 sążni, na pastwisko 477 sążni, na grunta budowlane 70 sążni. Na parceli lkat 1374 stoi dom mieszkalny, składający się z 6 ubikacji, dużej sieni, piwnicy i strychu. — Cały budynek jest murowany dachówką kryty. Obok domu mieszkalnego stoi stodoła i szopa. — Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie grodzkim w Niepołomicach.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 22.275, cena zaś wywołania wynosi zł. 16.706 gr. 25.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.227 gr. 50.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie lub takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe będą przyjęte w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te nie złożą dowodu przed rozpoczęciem przetargu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie Sądu właściwego nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej. akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Niepołomicach na 3 tygodnie przed licytacją, wcześniej zaś w kancelarji komornika Sądu grodzkiego w Niepołomicach.

Dnia 25. lutego 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Niepołomicach
(—) Józef Trylski.

Złóż składkę na powodzian

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru IX.
ul. Karmelicka 27.
dnia 22. lutego 1935.
Sygn. IX. Km. 257/35.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu grodzkiego, rewiru IX. w Krakowie ul. Karmelicka 27. Sygn. IX. Km. 257/35 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 2. marca 1935 od godz. 11-tej w Krakowie przy ul. Prądnickiej nr. 48. sprzedane zostaną: szafa ciemna, motor elektr., szafie, kadzie drewniane, wóz platonowy, deski, warsztat stolarski, auto ciężarowe Ford, kadzie kapusty kiszonej o wadze około 23.000 kg.

Komornik Sądu grodzkiego Rewiru IX.
(—) Bronisław Schwertner.

Wydawca za „Głos Narodu", Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.